Nr. 172 (5793) Cz.

WARSZAWA, SOBOTA 12 MAJA 1934 r.

Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

Ostatnia zima kryzysowa?

Gen. **Górecki,** prezes Banku Gospodarstwa Krajowego, oświadczył na konferencji prasowej, że sytuacja gospodarcza Polski poprawia się i że zima ubiegła była ostatnią zimą kryzysową. Oświadczenie gen. **Góreckiego** miało być bardzo stanowcze i zdecydowane.

Niema zapewne nikogo, ktoby nie pragnął końca kryzysu. Nawet p. **Prystor,** który przed kilku dniami wołał, by nie złorzeczyć kryzysowi, chętnie — sądzimy — pozbyłby się go i wrócił do umiłowanej przez jego obóz „radosnej twórczości". Klasy pracujące, które kryzys dziesiątkuje i spycha na dno nędzy, powitałyby koniec kryzysu z najwyższą radością.

Skąd jednak gen. **Górecki** czerpie swój optymizm? Jeśli chodzi o Polskę, to poprawa najmniej daje się we znaki. Drobny wzrost produkcji w pewnych gałęziach przemysłu nie upoważnia do żadnych wniosków na przyszłość. Faktem jest, że bezrobocie u nas spada bardzo powoli i że ten spadek ma charakter sezonowy. Faktem jest dalej, że w rolnictwie kryzys zaostrza się, a nie słabnie, a w kraju o przewadze rolnictwa, jak Polska, stan rolnictwa ma znaczenie decydujące dla całego gospodarstwa.

Gen. **Górecki** przewidywania swe opiera widocznie na pewnych oznakach poprawy gospodarczej zagranicą. Istotnie, w szeregu krajów nastąpiło lekkie polepszenie konjunktury **(z wyjątkiem krajów faszystowskich, a przedewszystkiem Niemiec i Włoch).** W Anglji liczba bezrobotnych spadła o przeszło 20 proc., w Czechosłowacji o 10 proc. i t. d. Ale czy ta poprawa postępować będzie dalej i czy nie urwie się wkrótce, na to nikt nie potrafi odpowiedzieć i dlatego też nikt z poważniejszych ekonomistów i polityków zagranicznych nie odważa się przepowiadać przyszłości najbliższej i mówić o ostatniej zimie kryzysowej. Przeciwnie, nawet ekonomiści burżuazyjni stwierdzili już oddawna, że o zupełnem przezwyciężeniu kryzysu nie może być mowy, że wobec postępów techniki i racjonalizacji znaczny procent bezrobotnych zawsze pozostanie bez pracy. Wystarczy wskazać na Anglję, gdzie w latach dobrej konjunktury (1924 — 1929) światowej było zgórą miljon bezrobotnych, by nie żywić żadnych nadziei, co do możliwości pokonania kryzysu. Ekonomiści poważni z obozu burżuazji są też na tyle ostrożni, że nie mówią o końcu kryzysu, lecz o przejściu do **stanu depresji,** który może trwać niewiadomo jak długo, a skończyć się taką samą katastrofą jak kryzys.

I w samej rzeczy, ta depresja zapowiada się gorzej, niż kryzys. Jako socjaliści, traktujemy obecny kryzys gospodarczy jako kryzys **strukturalny kapitalizmu,** to jest taki kryzys, który tkwi w samej budowie kapitalizmu i jego obecnej fazie rozwoju i którego nie uratuje już taka czy inna konjunktura. Nie znaczy to wcale, by konjunktura nie mogła się polepszyć i ulżyć nieco kryzysowi, znaczy natomiast, że wyjścia z kryzysu niema i że po pewnym czasie kryzys wybuchłby z nową siłą, szerząc jeszcze większe spustoszenie. Z tego punktu widzenia doceniamy wszelkie próby łagodzenia kryzysu, dokonywane z powodzeniem w krajach demokratycznych.

Ale ta depresja, pod której znakiem żyjemy, ma źródło dwojakie, zarówno ekonomiczne, jak też polityczne. Ekonomiczne tkwi w kryzysie strukturalnym kapitalizmu, polityczne zaś — w **faszyźmie.** Faszyzm z jego nacjonalizmem gospodarczym, imperjalizmem i militaryzmem, z jego **etatyzmem w służbie** kapitalistów — jest idealnym siewcą depresji powszechnej, nietylko gospodarczej. Jak można mówić o poprawie ekonomicznej, o walce z kryzysem, kiedy świat cały zbroi się na łeb—na szyję, kiedy nikt nie jest pewny jutra, kiedy kapitał unika inwestycji, które zawsze były zwiastunami polepszenia konjunktury?

Jeden z ekonomistów zagranicznych napisał niedawno, że jesteśmy raczej na **początku chaosu** niż u końca kryzysu. Uwaga ta zdaje się być słuszna. Mogą nastąpić lekkie wahania konjunktury, mogą zabłysnąć **pozory** poprawy gospodarczej, ale kapitalizm ani **nie poprawi się, ani nie uratuje się, lecz zapędzi ludzkość w nieunikniony chaos, o ile w porę nie obali się go.**

Kto więc mówi, że mamy za sobą ostatnią zimę kryzysową w ustroju kapitalistycznym, ten bierze swe życzenia za fakty, fantazję, za rzeczywistość. A może chodzi tu o przygotowanie gruntu pod nową pożyczkę wewnętrzną pod hasłem: ostatnia zima kryzysowa?...

(jmb.).

Znowu katastrofa samolotowa

nad Warszawą

Smierć podchorążego-pilota

Wczoraj o godz. 10,45 wystartował z lotniska na Mokotowie do lotu ćwiczebnego podchorąży - pilot rezerwy, **Jerzy Nowotniak.** Kiedy aparat znalazł się na wysokości 100 mtr. okazało się, że motor szwankuje.

Pilot zorjentował się, że samolot nie będzie mógł odbyć lotu w chwili, kiedy znalazł się nad ulicą Wawelską.

Aparat począł gwałtownie zniżać się ku ziemi i wreszcie, kiedy znalazł się u zbiegu ul. Solariego i Bł. Ładysława, począł chylić się ku ziemi. Być może, że aparat zdołałby wylądować nawet na ul. Bł. Ładysława, gdzie jest stosunkowo sporo wolnej przestrzeni. Niestety, samolot zawadził skrzydłem o drzewo i za chwilę zarył się przodem w ziemię, przy czem strzaskaniu uległo drugie skrzydło i motor.

Pierwsi pospieszyli nieszczęśliwemu lotnikowi z pomocą dyrektor elektrowni w Pruszkowie, p. Piotr **Szcześniak,** oraz Mieczysław **Kostrzewa** i zatrudnieni w pobliżu murarze.

Po dłuższych wysiłkach udało się wydobyć zmasakrowane ciało podchorążego rezerwy **Nowotniaka.** Jednocześnie przybyła karetka pogotowia z lotniska wojskowego. Lekarz stwierdził, iż **Nowotniak** doznał złamania obu nóg oraz wskutek wewnętrznych obrażeń silnego krwotoku z gardła, nosa i uszu.

Nieszczęśliwego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala wojskowego, gdzie mimo energicznych wysiłków lekarzy, zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Na miejsce tragicznej katastrofy przybyła specjalna komisja śledcza.

Na zasadzie dotychczasowych wyników badań nie ulega wątpliwości, iż przyczyną katastrofy był defekt silnika.

Faszyzm włoski

wygotował plan „ustroju korporacyjnego"

Próba ratowania kapitalizmu

W czwartek na posiedzeniu centralnego komitetu korporacyjnego pod przewodnictwem **Mussoliniego** uchwalono projekt **„ustroju korporacyjnego",** który przedstawia się jak następuje: projekt przewiduje powołanie **22 korporacyj,** obejmujących **całokształt** produkcji włoskiej.

Korporacje te będą się dzieliły na 3 grupy według następujących działów produkcji: **rolnictwa, przemysłu i handlu. Pierwsza grupa** składać się będzie z 8-u korporacyj: korporację, obejmującą producentów zboża, ogrodniczą, producentów win, oliwy, trzciny i buraka cukrowego, przemysłu przetworów zwierzęcych i rybactwa, przemysłu drzewnego i tkackiego.

Druga grupa obejmuje korporacje działu przemysłowego i handlowego. W skład tej grupy wejdą przemysły: metalurgiczny i mechaniczny, odzieżowy, chemiczny, budowlany, papierowy i prasowy, przemysł wodny i gazowy przetwórczy, szklany i ceramiczny.

Trzecia grupa obejmie korporacje, reprezentujące: ubezpieczenia, instytucje kredytu, organizacje zawodowe i artystyczne, przemysł morski, komunikację powietrzną, komunikację wewnątrz kraju, widowiska i szpitalnictwo.

Rzemiosło nie stanowi oddzielnej korporacji, lecz wejdzie w skład odpowiednich działów.

Przewodniczący poszczególnych korporacyj będą mianowani dekretem prezesa rady ministrów. Wiceprzewodniczący będą wyznaczani przez **partję faszystowską.**

Projekt przewiduje ścisłe połączenie administracji państwowej z korporacjami, przez udział przedstawicieli poszczególnych gałęzi administracji w radach administracyjnych odpowiednich korporacyj.

System powyższy jest tak skonstruowany, że żadna grupa w łonie poszczególnych korporacyj **nie może** liczebnością swych delegatów zmajoryzować drugiej grupy.

Partja faszystowska przez delegatów, mianowanych dla poszczególnych korporacyj, odgrywać będzie rolę czynnika decydującego. Ilość reprezentantów świata pracy w łonie poszczególnej korporacyj równać się będzie ilości przedstawicieli pracodawców. (PAT.).

***

U podstawy całej koncepcji leżą więc trzy zasady:

1) **stara** zasada „solidaryzmu społecznego", zupełnie obca rzeczywistości dziejowej;

2) zapewnienie **kapitałowi** ogromnego **faktycznie** wpływu na życie gospodarcze, znacznie większego, niż przed zwycięstwem faszyzmu, bo związanego ze złamaniem organizacyjnem **Świata Pracy;**

3) zapewnienie dla **partji faszystowskiej** roli „super-arbitra".

W epoce kryzysu kapitalizmu świat kapitalistyczny nie mógł marzyć o tak wspaniałym sukcesie. Faszyzm ujawnił siebie w całej pełni.

W Austrji

„Schutzbundowcy" przed sądem

W Wiener Neustadt zasądzono przywódcę „Schutzbundu" **Greinera**

na 2 i pół lat

ciężkiego więzienia.

Greiner po ogłoszeniu wyroku urządził demonstrację przeciw przewodniczącemu i musiał być przemocą wyprowadzony z sali. (PAT.).

W **Grazu** odbyła się 3-dniowa rozprawa przeciw 26 członkom schutzbundu. 7 oskarżonych skazano na karę od 2 do 3 miesięcy.

Pozostałych wypuszczono. (PAT.).

Monarchizm

Propaganda monarchistyczna wzmogła się znacznie w ostatnim czasie. Szereg miast Burgenlandu nadał arcyksięciu Ottonowi godność obywatela honorowego. Arcyksiążę posiada obecnie godność obywatela honorowego 172 miast i gmin austrjackich. Ponadto Otton jest honorowym przewodniczącym 71 różnych organizacyj, przeważnie o charakterze wojskowym. (ATE.).

Po zgonie szefa G.P.U.

Według doniesień z Moskwy, śmierć szefa wszechzwiązkowego G. P. U., **Mężyńskiego**, aczkolwiek nie przyszła nieoczekiwanie, wywarła silne wrażenie w Moskwie.

Mężyński już od 3 lat był częściowo sparaliżowany, wskutek czego zastępował go jego pierwszy zastępca, **Jagoda.**

Mężyński był jedną z najciekawszych postaci wśród dygnitarzy sowieckich.

Bezwzględny co do środków zwalczania przeciwników politycznych ustroju sowieckiego, **Mężyński** jednocześnie był poetą i miłośnikiem sztuki.

Pisał on wiersze, których jednakowoż nie publikował. W mieszkaniu swem posiadał cenne zbiory dzieł sztuki. Następca **Mężyńskiego** na stanowisku szefa G. P. U. ma być wyznaczony dopiero po jakimś czasie, gdyż łączy się to z zamierzoną reorganizacją sowieckiej policji politycznej. Jako jednego z kandydatów wymieniają **Jagodę.** (ATE).

Umierająca

Konferencja Rozbrojeniowa

Minister **Eden,** który miał udać się do Genewy w niedzielę, przyśpieszy prawdopodobnie swój wyjazd i opuści Londyn w sobotę rano, by odbyć wspólnie z min. **Barthou** drogę z Paryża do Genewy. Wczoraj spodziewane było ponowne przybycie do Paryża **Hendersona** w drodze do Genewy. **Simon** wyjedzie do Genewy dopiero w połowie przyszłego tygodnia.

Paryski korespondent **„Times'a",** omawiając wyniki rozmów **Hendersona** z **Barthou** stwierdza, że **niema żadnych nadziei na jakiekolwiek dalsze ustępstwa Francji w kwestji rozbrojenia.** (ATE.).

***

Henderson przybył do Paryża wczoraj rano i odbył z min. **Barthou** prawie dwugodzinną konferencję, poczem opuścił Quai d'Orsay (gmach M. S. Z.), odmawiając dziennikarzom udzielenia jakichkolwiek informacyj.

Według komunikatu oficjalnego, ogłoszonego po odbytej rozmowie, obaj mężowie stanu doszli do porozumienia w sprawie konieczności zwołania posiedzenia komisji głównej Konferencji Rozbrojeniowej. (PAT.).

Kulisy kapitału

„Skargi podatkowe „Wspólnoty Interesów"

Nadzór sądowy **„Wspólnoty Interesów"** czyni starania o uregulowanie sprawy zaległości podatkowych tego koncernu. „Wspólnota Interesów prowadzi ze Skarbem Państwa zawiłe spory podatkowe, dotyczące niezwykle wysokich sum. M. in. rozstrzygnięta ma być przez Najwyższy Trybunał administracyjny sprawa wymiaru podatku dochodowego za rok 1930 w wysokości **12 miljonów złotych.** Jest to pod względem wysokości sumy podatkowej, rekordowa skarga podatkowa. (PID.).

Czy jesteś już prenumeratorem „Robotnika"?

„Do panów europejczyków"

Przemysł japoński wypowiada wojnę Europie

Walka konkurencyjna na rynkach europejskich

Przed wojną rosyjsko - japońską w Europie nie doceniano potęgi militarnej Japonji i dopiero rok 1904 pokazał światu, że na Dalekim Wschodzie wyrosła potęga, z którą we wszystkich posunięciach politycznych trzeba będzie się liczyć.

Po trzydziestu latach jesteśmy znowu świadkami podobnego zjawiska, lecz na polu przemysłowem.

We Włoszech ukazała się niedawno broszura, stanowiąca zbiór artykułów, wydrukowanych początkowo w największym dzienniku japońskim „The Osaka Mainichi" i oświetlających obecne położenie gospodarcze świata. Broszura zatytułowana jest „Japonja przeciw Europie", a treść jej adresowana jest „do panów europejczyków".

We wstępie do broszury powiedziano, że Europa, nie wyłączając jej najwyższych sfer politycznych i finansowych, nie docenia potęgi oraz zdolności wytwórczych cesarstwa japońskiego. Mało kto zdaje sobie z tego sprawę, że 70 miljonów mieszkańców wysp japońskich, 20 miljonów ludności Korei, 31 miljonów mieszkańców Mandżurji i Dżeholu — razem 125 miljonów ludności znacznie przewyższa zaludnienie poszczególnych mocarstw europejskich.

Dalej stwierdza broszura wielki postępy, jakie Japonja poczyniła na polu uprzemysłowienia swego kraju, którego przemysł przed pół wiekiem był jeszcze w powijakach, a obecnie pod każdym względem dotrzymuje kroku przemysłowi europejskiemu, a pod względem taniości produkcji znacznie go wyprzedził.

Autorzy broszury dowodzą, że tanie ceny, które udało im się osiągnąć dla swych produktów są w zgodzie z podstawowemi założeniami każdego racjonalnego handlu i że nikt nie może im zabronić sprzedawania swych produktów po najniższych cenach, a to z uwagi na spadek zdolności nabywczej większości ludności europejskiej.

Japończycy, autorzy broszury, odpierają zarzut, jakoby taniość ich wyrobów opierała się na głodowych płacach robotniczych, oraz ironicznie zapytują, czy jest winą Japonji, że standard życia robotnika japońskiego jest niższy, niż w Europie i że cały sposób życia w Japonji wogóle jest tańszy od europejskiego.

Powiadają oni, że zarobek miesięczny robotnika, wynoszący 30 jenów, wcale nie jest tak niski, jak tego dowodzą konkurenci japońskiego przemysłu w Europie. Dalej zwracają oni uwagę na rozrost świadczeń socjalnych, wyrażających się w mieszkaniach w domach robotniczych, w pomocy szpitalnej, w popieraniu sportów i w pomocy odzieżowej dla robotników. Rzeczywistymi powodami, dla których Japonja tańszą jest od Europy, nie są bynajmniej „niegodne człowieka płace oraz stosunki społeczne" — jak to insynuują przemysłowcy europejscy — lecz „zaprowadzenie w przemyśle najnowszych udoskonaleń technicznych, małe koszty handlowe, doskonała organizacja sprzedaży, pomyślne stosunki transportowe i usunięcie z kalkulacji wszelkiego ryzyka, ponieważ przemysł japoński pracuje tylko za gotówkę.

Japońskie wyroby zalewają obecnie już wszystkie porty i wszystkie kraje, jakkolwiek główna uwaga eksporterów japońskich skierowana jest na te kraje afrykańskie, które eksporterzy europejscy dotychczas zaniedbywali lub lekceważyli, a także na wyspy mórz południowych i na Południową Amerykę.

Pomimo niskich cen sprzedażnych, przeciętnie wynoszących wraz z przewozem ⅓ część cen angielskich, broszura dowodzi, iż zyski przemysłowców japońskich są bardzo duże. Przytoczone są tam zyski, jakie w ostatnim roku osiągnął japoński przemysł sztucznego jedwabiu. Z pośród 5 wielkich fabryk ta, która miała najmniejszy kapitał zakładowy, osiągnęła 97 proc. dywidendy, inne — 72, 70 i 58 proc., a jedna „zaledwie" 32 proc. dywidendy, Podobnie wygląda stan rzeczy w inych gałęziach przemysłu, co dowodzi, że Japończycy mogliby pójść na dalszą zniżkę cen.

Japończycy dowodzą, że w pewnych dziedzinach osiągnęli już pierwszeństwo. A więc wywóz do Indji wyrobów bawełnianych pobił już eksport angielski. Spożycie bawełny w roku 1932 wynosiło w Japonji 8 miljonów bel, gdy w całej Europie — 8,6 miljonów bel. W roku 1912 Japonja przerobiła tylko 4 miljony, a Europa — 12 miljonów bel.

Japończycy oświadczają, iż nie obawiają się bojkotu Europy, której udział w eksporcie japońskim wynosi zaledwie 6%, nacisk zaś na kraje kolonjalne, żeby podwyższyły cło na wyroby japońskie — nie uda się. Próby takiego nacisku były już robione, ale kraje kolonjalne sprzeciwiły się temu.

W europejskich kołach przemysłowych omawianą broszurę traktują jako wyzwanie rzucone przez Japonję przemysłowi europejskiemu.

(X.).

Kongres radykałów francuskich

„Młodzi radykałowie". Przewidywania P.A.T.

Kongres radykałów francuskich zebrał się w Clermont Ferrand wczoraj. Będzie on niewątpliwie miał wielkie znaczenie dla dalszego rozwoju i istnienia stronnictwa. Rozprawy kongresu będą trwały trzy dni. Obrady wzbudzają wielkie zainteresowanie w kołach politycznych ze względu na to, że na porządku dziennym znajdują się sprawy, które wstrząsnęły całem życiem politycznem Francji. Pierwszem zadaniem kongresu będzie usunięcie z partji wszystkich członków stronnictwa, którzy popełnili czyny, niezgodne z honorem i godnością. Przedewszystkiem rygor ten spotka oczywiście wspólników **Stawickiego.** Pod tym względem w łonie partji istnieje jednomyślność.

Drugą sprawą, która będzie omawiana na kongresie, będzie zagadnienie polityki ogólnej. Różne tendencje, jakie niewątpliwie podczas tej debaty ujawnią się na kongresie, dadzą się w rzeczywistości sprowadzić do opozycji elementów skrajnych stronnictwa t. zw. **„młodych radykałów"** przeciwko starej gwardji stronnictwa, która odgrywa w niem dominującą rolę.

Poraz pierwszy **„młodzi radykali"** będą na kongresie dostatecznie silni, by wywrzeć wpływ na przebieg obrad. — Chociaż grupa radykałów o tendencjach skrajnych grozi ustąpieniem ze stronnictwa, w łonie partji panuje przekonanie, że jedność jej nie jest zagrożona.

W kołach stronnictwa radykalnego już obecnie przypuszczają, że grupa „młodych radykałów" zgodzi się na przyjęcie uchwały, podobnej do uchwalonej na zjeździe federacji radykalnej północnej Francji, która domagała się z całą bezwzględnością ukarania członków stronnictwa, skompromitowanych w skandalicznych aferach, broniąc jednocześnie jedności partji.

Większość federacyj radykałów prowincjonalnych, potwierdza swe zaufanie do rządu **Doumergue'a.** Sekretarz generalny stronnictwa Albert **Milhaud,** który ustąpił ze swego stanowiska i sprawuje swe obowiązki tylko do czasu zwołania kongresu, oświadczył: „Nikt nie przypuszcza, by kongres w Clermont Ferrand mógł pociągnąć za sobą upadek gabinetu Doumergue'a przez ustąpienie lub wyrażenie votum nieufności ministrom radykalnym". (PAT.).

W Niemczech Hitlera

Profesorowie uniwersytetu jako „sportowcy" z musu

Minister oświaty w Wirtembergji wydał zarządzenie, na mocy którego wszyscy nowomianowani profesorowie szkół państwowych, nie wyłączając wyższych uczelni, będą obowiązani przed objęciem swego stanowiska odbyć dwumiesięczną praktykę *w* **obozie pracy,** lub **letnim obozie sportowym.** Podlegać temu obowiązkowi będą również profesorowie już mianowani, o ile nie przekroczyli 35-go roku życia. (ATE.).

Tragiczna śmierć pisarza belgijskiego

Z Brukseli donoszą, że znany pisarz belgijski, **Crains,** przewodniczący Związku Literatów Belgijskich, zginął w tragiczny sposób. Literat przybył pociągiem wieczornym o godz. 22,30 na dworzec północny w Brukseli i chciał wyskoczyć z wagonu przed zatrzymaniem się pociągu. Skoczył on tak nieszczęśliwie, że spadł na szyny i został przejechany przez pociąg. Zwłoki jego były całkowicie zniekształcone. (ATE.).

Fałszywy rozkaz telefoniczny

Na zebraniu Towarzystwo Przyjaciół Ligi Narodów w **Manchester** (Anglja) przemawiał dziennikarz amerykański **Swing,** który opowiedział zebranym o wypadku, który społeczeństwo bliżej dotyka. Mianowicie, opowiedział Swing że podczas zatargu, jaki przed rokiem wynikł pomiędzy Polską a Gdańskiem z powodu powiększenia przez Polskę załogi na Westerplatte w Gdańsku z 80 do 130 żołnierzy, gdańskie bojówki hitlerowskie przygotowywały się do ataku na Westerplatte i do usunięcia z Gdańska polskich żołnierzy.

Gdy Berlin dowiedział się o tych przygotowaniach, nakazał bojówkarzom gdańskim zachować się spokojnie i nie zadzierać z Polską.

Ale pewnego wieczora dowódca jednej z bojówek hitlerowskich otrzymał rozkaz przygotowania swego oddziału do zaatakowania o północy Westerplatte. Dowódca wydał rozkazy, ale postanowił przed atakiem porozumieć się z komendą główną szturmówek.

Jak się okazało, komenda główna o niczem nie wiedziała i rozkazu żadnego nie wydawała.

W ten sposób przezorność dowódcy oddziału szturmowego zapobiegła groźnemu niebezpieczeństwu wojny.

Wypadek ten potwierdził w rozmowie z innym dziennikarzem amerykańskim były wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku **Rosting,** który znał go ze wszystkiemi szczegółami.

Sytuacja walutowa

Dzień wczorajszy zaznaczył się na giełdach światowych **lekką zwyżką dolara,** przyczem kursy innych walut pozostały naogół bez zmiany poza nieznacznym spadkiem funta szterlinga.

(PAT.).

Białe kruki

Według doniesień z Moskwy w ukraińskiej bibljotece państwowej w Charkowie znaleziono rzadki egzemplarz **Bibljі Ostrogskiej** z r. 1581, stanowiący jeden z najwcześniejszych druków ukraińskich. Pozatem w księgozbiorach zupełnie przypadkowo znaleziono wydanie pełnego zbioru dzieł **Macchiaveli'ego** z r. 1550-go, rzadkie wydanie **„Sonetów Petrarki** z 1538 r., oraz wydanie dzieł **Arystotelesa** w językach greckim i łacińskim z r. 1590. (ATE.).

Przed wyborami samorządowemi

Redakcja nasza w związku ze zbliżającemi się wyborami samorządowemi zamieszczać będzie **codziennie** informacje i **wskazówki,** dotyczące sposobu przeprowadzania wyborów.

Jednocześnie przypominamy o potrzebie **bezzwłocznego donoszenia** nam o postępach akcji przedwyborczej, jej przebiegu i ważniejszych wydarzeniach, jakie nastąpią w poszczególnych miastach w związku z wyborami do rad miejskich.

W dalszym ciągu podajemy kalendarzyk wyborczy:

W DNIU 11 MAJA

magistraty winny były doręczyć Głównej Komisji wyborczej, a ta okręgowym komisjom spisy wyborców.

OD DNIA 13 MAJA (t. j. od niedzieli) spisy wyborcze winny leżeć w lokalach komisyj wyborczych. **Spisy wyborcze ma prawo przeglądać każdy.** Sprawdzać należy nietylko nazwisko swoje na liście, ale również nazwiska wszystkich członków rodziny. Reklamować można nie tylko w związku z pominięciem w listach wyborczych, ale również w wypadku stwierdzenia niewłaściwego umieszczenia osób trzecich.

Komisje wyborcze powinny być czynne dziennie przez pięć godzin w ciągu siedmiu dni, t. j. do dnia 20 maja r. b.

Pracownicy o strajku

personelu technicznego w teatrach miejskich stolicy

W związku ze strajkiem personelu technicznego w teatrach miejskich w Warszawie, z kół pracowniczych komunikują nam:

Na 90 osób personelu technicznego w b. teatrach miejskich **zaledwie 4 osoby** (kierownicy) mają gaże po 360 zł. mies. natomiast reszta personelu zarabia od 157 zł. do 270 zł. mies. Od tych pensji robotnicy obniżają swe gaże o 10 procent. Zarobki ich zatem w rzeczywistości wynoszą od 141 do 243 zł. miesięcznie.

Emerytury z Magistratu pobiera **zaledwie połowa** pracowników technicznych i to w wysokości od 70 zł. do 180 zł. mies., z czego po 180 zł. emerytury otrzymuje zaledwie 10 osób.

Z dyr. **Krzywoszewskim** zawarta była umowa zbiorowa, która obowiązuje do dn. 31 sierpnia r. b.

Po ustąpieniu dyr. **Krzywoszewskiego** teatry były czynne bez przerwy. Aktorzy zaręczali robotnikom, że wynagrodzenie robotników pozostanie bez zmian. Spółdzielnia aktorów dopiero w dn. 13 kwietnia r. b. zwróciła się do pracowników technicznych o ustalenie warunków pracy i płacy.

Robotnicy mieli prawo stanąć w obronie swych dotychczasowych warunków pracy i płacy. Jednakże pomimo tego robotnicy

zgodzili się na zniżkę

w wys. 10 proc. swych zarobków dla wykazania swej dobrej woli nadmieniając jednocześnie, że de facto zniżka już wynosiła 20 proc., ponieważ latem ubiegłego roku obniżyli również swe gaże dyr. **Krzywoszewskiemu** o 10 proc. pomimo umowy i obniżka ta przedłużona została na sezon bieżący.

Zniżka gaż aktorów w Spółdzielni jest dość problematyczną, ponieważ budżet został sporządzony przez nich na podstawie **najniższych wpływów kasowych.**

Zarząd Spółdzielni Aktorów, przyoblekłszy się w skórę dyrektorów potraktował personel techniczny, **jak swą służbę, zapominając o tem, że do obecnego warsztatu pracy, mają jednakowe prawa aktorzy, jak i robotnicy. Bezpłatne bowiem korzystanie z gmachów, światła, dekoracyj, kostjumów oraz subsydjum wypłacane przez Magistrat nie jest przeznaczone wyłącznie tylko dla utrzymania aktorów, jako części pracowników tych teatrów, lecz dla wszystkich bez wyjątku pracowników zatrudnionych w tym warsztacie pracy.** Grożenie zatem w prasie o angażowaniu innych robotników jest niemoralne, poza skutkami prawnemi z tytułu nieprzestrzegania przez Spółdzielnię Aktorów obowiązujących ustaw w przedmiocie ochrony pracy.

Strajk w fabryce „Perkun" trwa

164 robotników nie wychodzi z fabryki

W fabryce **„Perkun"** na Pradze trwa od kilku dni strajk.

164 robotników, doprowadzonych do ostateczności postawą dyrekcji firmy — nie opuszcza zakładu pracy. Jak wiadomo, strajk wybuchł na tem tle, iż robotnicy od dwuch lat nie otrzymują pełnych zarobków i obecnie mają olbrzymie zaległości, sięgające w sumie... **80,000 złotych.**

Nastrój jest dobry; robotnicy zdecydowani są nie ustąpić w walce.

***

Strajk wybuchł zupełnie samorzutnie, ale już po jego rozpoczęciu związki: „Praca", oraz bebesowski usiłowały wtrącić się do akcji, aby ją zdyskontować na swoją rzecz! Robotnicy rozumieją się jednak na wartości takich opiekunów. (W.R.A.P.).

Z sali sądowej

Tajemnica sędziowskiego gabinetu

W sądzie okręgowym w Łodzi odbyła się niedawno sprawa niejakich *Cyranów* o fałszywe oskarżenie i szantażowanie jednego z sędziów grodzkich łódzkich. *Cyranowa* wniosła w swoim czasie skargę do prokuratora oskarżając sędziego o zniewolenie jej w gabinecie jego w sądzie grodzkim. Zniewolenie to miało być dokonane rzekomo wraz z zapewnieniem sędziego, iż załatwi pomyślnie jakąś sprawę *Cyranowej* w sądzie o ile ona mu ulegnie.

Śledztwo nie dało potwierdzenia zarzutów *Cyranowej,* a sędzia na rozprawie zeznał, że oskarżenie było ze strony *Cyranowej zemstą* za nieudzielenie im pożyczki, o którą prosili. Niejasnym punktem sprawy jest fakt, iż sędzia istotnie w swoim czasie dał małżonkom *Cyranom* 200 zł. ale odmówił dopiero ponownej ich prośbie.

Sąd łódzki skazał Cyranów na 1 i pół roku więzienia, sąd apelacyjny sprawę odroczył dla powołania dodatkowych świadków ze strony oskarżonych. *Ika.*

O sutenerstwo

W Sądzie Okręgowym odbyła się wczoraj sprawa wywiadowcy policji *Zyg. Dietrycha* oskarżonego o sutenerstwo. *Dietrych* utrzymywał stosunki z prostytutką *Karoliną Maryl,* którą nietylko zmuszał do nierządu, zabierając zarobki, ale jeszcze obiecując małżeństwo, pozbawił uciułanych i złożonych w PKO. 9 tys. zł. *Dietrych* był żonaty i obiecywał przed zabraniem dziewczyny, że się z nią ożeni. Gdy jednak *Marylówna* przyjęła pod wpływem obietnic małżeństwa katolicyzm i oddała mu swe oszczędności, *Dietrych* wyrzucił ją ze swej restauracji na ulicę w obecności licznych, gości i oskarżył o szantaż. — Kochanka wniosła przeciwko niemu skargę o sutenerstwo, ale widać nerwy jej nie wytrzymały poniżenia ze strony kochanka gdyż otruła się. Poprzednio usiłowała popełnić samobójstwo aż dwukrotnie. Na rozprawie odczytano pamiętnik zmarłej — który jest ciężkiem oskarżeniem dla *Dietrycha.* *I. K.*

Redukcje w fabryce Hulczyńskiego

Zarząd fabryki Hulczyńskiego w Sosnowcu redukuje z dn. 15 b. m. **134 robotników.**

Wstrzymanie żeglugi w górę Wisły

Z dniem wczorajszym wstrzymana została całkowicie żegluga pasażerska i towarowa z Warszawy do miejscowości położonych w górnym biegu Wisły, jak do **Kazimierza, Puław i t. p.** W górze rzeki w wielu miejscach stan wód opadł poniżej 40 cm., co uniemożliwia kursowanie statków. Niezwykle niepomyślnie przedstawia się również stan żeglugi w kierunku do **Płocka.**

Psychoza czy metoda?

W niedzielnym numerze **„Robotnika"** pisaliśmy:

„Sześć miesięcy więzienia, głodówka, po wyjściu z więzienia choroba, potem dalsze cztery miesiące oczekiwania na sprawę; wszystko to musiał tow. B. Śliwiński znieść, aby doczekać się rozprawy sądowej.

Po aresztowaniu tow. B. Śliwińskiego prasa „sanacyjna" zakomunikowała, że całe zajście we wsi Tokarnia wynikło z powodu „nieporozumienia", że tow. B. Śliwińskiego nie chciano aresztować, lecz tylko „zaprosić do auta", a tłum myślał, że tow. B. Śliwiński został aresztowany, z czego wynikło bardzo przykre zajście, które kosztowało dwa życia ludzkie. A jednakże tow. B. Śliwiński został wtedy aresztowany, a po krótkim czasie oświadczono mu, że jest oskarżony o komunizm.

Tłumaczenie, że jest członkiem P.P.S. i że sprawuje funkcje sekretarza Organizacji Wiejskiej P. P. S. — nic nie pomogło; dołączono tow. B. Śliwińskiego do grupy dwudziestu osób, oskarżonych również o komunizm; potem —akt oskarżenia, sąd, trzydniowa rozprawa i wyrok uniewinniający".

Taki był przebieg „zaproszenia do auta" tow. **Śliwińskiego.** Przebieg względnie szczęśliwy, ponieważ historja zna wypadki przejażdżki autem, zakończone mniej szczęśliwie...

W procesie, w którym zasiadał na ławie oskarżonych tow. **Śliwiński,** oskarżonych było 20 osób. Był to więc znowu jeden z „procesów masowych", o których pisała przed paroma dniami p. Halina **Krahelska** w **„Kurjerze Porannym".**

Pani **Krahelska** mówi o „psychozie" masowych procesów, ale z artykułu jej trudno się dowiedzieć, kto uległ tej psychozie? Czyż jest do pomyślenia, aby psychoza ogarnęła zarówno władze policyjne, jak i sądowo - śledcze, prokuratorskie, sąd, no i władze rządowe, które, spokojnie przyglądając się temu, co się dzieje, a co p. **Krahelska** nazywa **„fabrykacją wywrotowców"**, aprobują ten stan rzeczy.

Pani **Krahelska** nawiązuje do procesu łuckiego i pisze:

„Charakterystyczną cechą takich spraw jest to, że zagarniając mnóstwo osób, wciąga się do sprawy bardzo dużo ludzi mniej lub więcej przygodnych, w każdym razie niezwiązanych ściśle z ruchem rewolucyjnym, którzy potem — poprzez siedzenie w więzieniu, wspólne przeżycia i szkołę solidarności — stają się już w murach więzienia uczestnikami ruchu lub organizacji, do której nie należeli jeszcze na wolności.

Wysuwa się więc pytanie: czy ta metoda przymusowej niejako fabrykacji „wywrotowców" jest celowa?".

Padło więc słowo „metoda". To już zupełnie co innego. Metoda — owszem. Ale nie psychoza. Metoda celowa, która ma usprawiedliwić szeroką rozbudowę i samą rację istnienia wielkiego aparatu policyjnego.

Pani **Krahelska** oburza się:

„W procesie łuckim liczba uniewinnionych, to prawie piąta część oskarżonych: 10-ciu uniewinnionych w liczbie ogólnej 55-ciu oskarżonych.

Ale przecie ludzie ci odsiedzieli blisko trzy i pół lata w więzieniu, w oczekiwaniu na sąd! Jest to równe poważnej karze. Ale czy może być kara, skoro nie było winy?".

No to cóż w tem strasznego? **Co znaczy dzisiaj w systemie, który reprezentuje „Kurjer Poranny", jednostka, człowiek?** Zero, nic, nic z minusem. „Państwo" — oto alfa i omega wszystkiego.

Nawiasem dodamy, że areszt prewencyjny w procesie łuckim dla jednego z oskarżonych stał się **karą dożywotnią.** Nie doczekał się nawet procesu...

Pani **Krahelskiej** wolno ze szpalt **„Kurjera Porannego"** krytykować sąd. Pisze p. **Krahelska,** że **sąd łucki od początku, od pierwszego dnia, nic zdał egzaminu.**

Gdyby i nam przysługiwała wolność słowa, w takim samym zakresie, co p. **Krahelskiej,** to dowiedlibyśmy, że łuccy sędziowie nie są bynajmniej wyjątkami i dlatego projekt p. **Krahelskiej,** by tego rodzaju sprawy, co łucka, sądziły sądy warszawskie, uważamy za chybiony.

Czy warszawscy sędziowie nie „fabrykują wywrotowców"? Czy pani **Krahelska** nie słyszała o wyrokach po 5, 6 i więcej lat więzienia za posiadanie odezwy komunistycznej?

Pani **Krahelska** pisze o tego rodzaju zagadnieniach:

„Ale zdaje mi się, że poruszyłam tu te z nich, które mi się wydają wspólne, w ich ujęciu, dla ogromnej ilości obywateli w Polsce, dla ludzi o różnych zapatrywaniach politycznych. Sądzę, że przed publicystyką polską stoi wielkie zadanie walki z psychozą procesów masowych, z przedłużaniem więzienia śledczego, z metodami badań w śledztwie, z rozpełzaniem się po organiźmie państwowym nacjonalizmu i rasizmu.

Nie wątpię też, że publicystyka polska walkę tę podejmie".

Nie wiemy, jakich ludzi o „różnych zapatrywaniach politycznych" p. **Krahelska** ma na myśli. **My tę walkę prowadzimy. Prowadzimy sami, bez oglądania się na kogokolwiek od lat i aż dziw, że p. Krahelska tego nie zauważyła.** Nie wiem, czy p. **Krahelska** liczy na współdziałanie zaślepionych szowinizmem endeków. A może na współpracę „sanatorów". Tych, co muszą wszystko z obowiązku chwalić?

Jeżeli oburzenie p. **Krahelskiej** jest naprawdę szczere, to musimy stwierdzić, że gra ona w **„Kurjerze Porannym",** ku uciesze całego zespołu, rolę „pierwszej naiwnej". Ale jeśli jej szlachetne oburzenie, tak nielicujące z całem obliczem „sanacji", jest podyktowane zgóry, to... przepraszamy, że wdaliśmy się w dyskusję.

X.

Przegląd prasy

ZŁUDZENIA.

Mowa b. premjera **Prystora** oraz echa, jakie wywołała w opinji publicznej są nadal przedmiotem rozważań prasy. **„Głos Narodu"** pisze:

„Ani przemówienie b. premjera, ani, tembardziej, artykuł „Gazety Polskiej" nie dadzą z pewnością pozytywnych rezultatów, bo nie sięgają do źródła zła, a zajmują się wyłącznie jego ubocznemi objawami. Nie mniej jednak nie można lekceważyć ich znaczenia. Już to, że się pojawiły, że poruszyły cuchnące bajoro, może mieć skutek dodatni. Spowodowały dyskusję, zwróciły uwagę na panoszące się zło i uświadomiły społeczeństwu **rozmiary głębokiej demoralizacji.** Opinja publiczna wyciągnie z tego z pewnością należyte konsekwencje, chociaż trzeba się liczyć z tem, że drogą demagogicznego mydlkowania będzie się usiłowało zatrzeć wyraźne kontury obrazu, namalowanego z taką odwagą przez b. premjera".

„Głos Narodu" jest w błędzie, mniemając, iż opinja publiczna będzie mogła jakiekolwiek konsekwencje wyciągnąć z przemówienia p. **Prystora.** Dla opinji publicznej mowa p. **Prystora** nie była żadną rewelacją. Rewelacją było tylko to, że to właśnie p. **Prystor** powiedział, i że ktoś z obozu „sanacyjnego" wsadził kij w mrowisko. Konsekwencje mógłby wyciągnąć tylko sam obóz „sanacyjny", ale to są złudzenia.

SKROMNE ŻYCZENIE.

Lwowski **„Dziennik Poranny"** spodziewa się, że po mowie p. **Prystora, wolno** będzie o tych sprawach mówić i pisać:

„Wprawdzie p. Prystor nie powiedział nic nowego i przed społeczeństwem nie odkrył żadnej tajemnicy, są to bowiem rzeczy i zjawiska powszechnie znane, — jest tylko znamienne, że o tem zaczyna się nareszcie mówić publicznie i oczekiwać należy, że odtąd będzie wolno o tych objawów mówić i pisać".

Skromne życzenie!

LIBERUM VETO.

Nasza bratnia **„Gazeta Robotnicza"** przeprowadza analogję pomiędzy Świętem 1 Maja, a urzędowem obecnie Świętem 3 Maja. Lud polski wywalczył niepodległość, ale ludzie sprawujący rządy...

„powrócili do starych szlacheckich zasad: robotnik i chłop mają tylko pracować, podatki płacić i daniny, a troska o losy tego państwa do nich należy.

Do nich! To znaczy do Radziwiłłów, Sapiehów, Wierzbickich i innych panów uprzywilejowanych z pod znaku Lewjatana. Miljonowe masy robotnika i chłopa odsunięto od decydowania o losach państwa, wszelkie uprawnienia zdobyte przez nich po wojnie przekreślono.

Całe życie gospodarcze i polityczne podporządkowano interesom klasy uprzywilejowanej, posiadającej. Konstytucję, którą rządzono się dotychczas, nazwano prostytutą, ludzi, którzy niegdyś położyli wielkie zasługi w walce o niepodległość Polski, skazano na więzienie...

Historja się powtarza: Stare szlacheckie „Liberum veto" również powróciło i sprawę b. m. skarbu Czechowicza pogrążyło w mrok tajemnicy".

Liberum veto na tem polegało, że jeden szlachcic mógł zrywać sejmy, przeciwstawiać się społeczeństwu i t. d.

x. y. z.

Dom warjatów

P. pos. Mackiewicz, bądź co bądź wcale czołowy przedstawiciel BBWR., napisał w „Słowie", że „Legjon Młodych" nie ma nic wspólnego z „ideologją" BBWR. ani z polityką Rządu.

Episkopat uznał „Legjon Młodych" za organizację heretycką.

„Państwo Pracy" — organ urzędowy „Legjonu Młodych" pisze o kościele katolickim w stylu: „Polsko — twa zguba w Rzymie". We czwartek odbył się w Toruniu walny zjazd „Legjonu Młodych" na województwo pomorskie; zaczął się, jak donosi „Kurjer Poranny" od mszy; do mszy służyli heretycy „rewolucjoniści" z „Legjonu"; wojewoda pomorski p. ***Kirtiklis,*** *ukochany benjaminek* ***„Słowa", wręczył „rewolucjonistom" sztandar i przyjął ich*** *defiladę. Któryś tam „komendant" „młodolegjonowy" w województwach południowo-wschodnich zabrał ze sobą lary i penaty, poczem wywędrował do... „Obozu narodowo - radykalnego".*

„Państwo Pracy" drukuje całemi stronami „depesze hołdownicze" różnych „komendantów" do „komendanta głównego". „Wodza i Twórcy" (naturalnie, z dużej litery) „Legjonu", młodego p. Zb. Zapasiewicza; depesze są wiernem naśladownictwem analogicznych enuncjacyj PRAWDZIWEGO związku Legjonistów pod adresem marsz. Piłsudskiego; naprzykład: „ślubujemy ci wierność i posłuszeństwo"; albo: „daj rozkaz, a wykonamy". I tuż... rewolucja społeczna.

***

Czy można sobie wyobrazić większy chaos większe pomieszanie pojęć, większą demoralizację ideową, niż cała ta orkiestra „sanacyjna", oparta na zasadzie jakiejś nieprawdopodobnej kakofonji?

Ale BBWR. nie ustaje w zbożnym dziele Kto czyta w prowincjonalnej prasie „sanacyjnej" listy członków bebeckich „komitetów obywatelskich" dla wyborów do samorządu, — może — doprawdy — pęknąć ze śmiechu; BBWR. pojmuje „solidaryzm społeczny" w ten sposób, że p. Sadzewicz powinien dać się obrzezać i zostać cadykiem, p. Wiślicki ma wdziać szaty biskupie i ślubować „synowskie posłuszeństwo" dwudziestoletniemu akademikowi, zabarwionemu zlekka antysemicko, „mason" ubierze ornat, ks. Radziwiłł błogosławi wywłaszczenie ziemi bez odszkodowania,— wszystko razem przeobraża życie polskie w rzeczywisty DOM WARJATÓW. To ostatnie „sanacja" potrafiła zrobić z namaszczeniem, dostojnie i bez konkurencji.

Ar.

Odcinek prawniczy

Sąd—prasa—życie

W marcowym zeszycie **„Głosu Sądownictwa"** ogłoszony został artykuł p. L. **Wójcika** p. t. **„Sąd i prasa".** Od pewnego czasu **„Głos Sądownictwa"** zamieszcza coraz częściej prace, w których autorowie wyraźnie zmierzają do ograniczenia praw obywateli i społeczeństwa na rzecz molocha państwa i biurokracji administracyjnej czy sądowej. Do takich prac należy i artykuł p. **Wójcika.**

Autor rozpoczyna od powołania się na orzeczenie Nr. 4K 686/31 z 15/XII 1931 r. Sądu Najwyższego, że „sprawozdanie w druku z jawnej rozprawy sądowej będzie czynem zgodnym z prawem, gdy będzie prawdziwem, to jest, gdy będzie odtwarzało rzeczywisty przebieg przewodu sądowego". Dochodzi jednak do wniosków, iż w wypadku trwania przewodu sądowego ponad jeden dzień sprawozdania prasowe można dawać dopiero po zamknięciu tego przewodu, co mogłoby jeszcze podlegać dyskusji, oraz, iż „sprawozdania muszą odtwarzać albo cały przewód sądowy, gdyż tylko w ten sposób będą prawdziwe, albo muszą się ograniczyć do wymienienia składu sądu, stron, obrony i nazwisk świadków. W tym drugim wypadku będzie to raczej informacja, niż „sprawozdanie", co poza wszelką wątpliwością jest poglądem najzupełniej niesłusznym.

Pierwsza teza podyktowana została względami wymiaru sprawiedliwości, słuszną czy niesłuszną obawą wpływu jaki na świadków jeszcze niezbadanych mogą wywrzeć przytoczone przez prasę zeznania świadków już zbadanych, a z któremi to zeznaniami z gazet zapoznać się będą mogli świadkowie niezbadani. Druga teza jest tezą wybitnie polityczną, przytem nie jest to teza nowa. Zjawiła się już ona w związku z ogłaszaniem sprawozdań z posiedzeń sejmowych. Dziś, gdy trybuna parlamentarna w Polsce właściwie przestała istnieć i gdy w pewnych wypadkach siłą faktów zastępowana jest trybuną sądową, te same sądy, które chciały faktycznie ograniczyć jawność rozpraw parlamentarnych, dążą obecnie do ograniczenia tej jawności i w stosunku do rozpraw sądowych.

O ile pierwszą tezę autor stara się udowodnić rozmaitemi argumentami, o tyle druga teza jest postawiona w sposób autorytatywny i bez argumentacji a wprost tylko stwierdzono, iż sprawozdanie, w którem przytoczono jedynie niektóre fragmenty procesu „byłoby nieprawdziwe, gdyż nie odtwarzałoby rzeczywistego przebiegu przewodu sądowego". Nam zaś wydaje się raczej, **iż nie sprawozdanie byłoby nieprawdziwe, ale nieprawdziwą jest teza p. Wójcika** i jemu podobnych. Zdawał sobie też z tego sprawę i p. **Wójcik,** gdyż nie usiłował nawet podzielić się ze swymi czytelnikami choć najdrobniejszym pozorem argumentacji.

A więc czy wedle **„Głosu Sądownictwa"** (artykuł nie zawierał, niestety, żadnego zastrzeżenia redakcji) nie będzie wolno przytoczyć w prasie z jawnego procesu sądowego zeznań samych świadków, broniących działalności rządu i jego organów, ujawniających działalność „wrogów państwa" lub rządu, czy również nie będzie wolno przytoczyć treści przemówienia prokuratora bez jednoczesnego podania treści przemówienia obrony?? A może ograniczenia dotyczą tylko pewnych fragmentów a nie dotyczą innych? I jaka władza ustalać ma co wolno, a co nie wolno? A może w naszych sądach mówi się tyle rzeczy „niebezpiecznych", że warto dla ich ukrycia poświęcić rzeczy „godne rozgłosu"? Kto będzie ustalał, iż wszystkie fragmenty są jednakowo streszczone i czy niema różnic w obszerności streszczenia? Czy nie należałoby także genjalnego systmu tego przenieść i na inne dziedziny? Nie wolno streszczać poszczgólnych części wykładów, książek... Z podręcznika historji „dozwołonoju cenzuroju" nie wolno naprzykład streścić historji rewolucji francuskiej lub rosyjskiej bez streszczania całej historji świata, nie wolno podawać dziejów upadku tyranji, bez przytoczenia całych dziejów świata, z życiorysów ludzi przytaczać momentów ich moralnego upadku bez podania historji ich całego życia, z podręcznika medycyny — działu chorób psychicznych, cholery, bez omówienia i innych chorób, podania wizerunku twarzy bez fotografji i innej części ciała.

Dotychczas jednak system ten stosowano tylko w dziedzinie sejmu i sądownictwa. Przeważnie jednak cenzura idzie nawet jeszcze dalej i wprost z pełnego sprawozdania procesu skreśla to co jej się podoba, a bywały wypadki, jak np. w niedawnym procesie łuckim, że konfiskowano w „Robotniku" całe wogóle sprawozdanie.

Do innych dziedzin teorja p. **Wójcika** nie dotarła. Nikt nawet jej nie proponował ani w nauce, ani w literaturze. Wolno więc przytaczać ustępy z książek nieskonfiskowanych i ustępy te streszczać.

Wolno nam więc będzie, nie jako fragmenty przewodu sądowego, ale jako ustępy z ciekawej nieskonfiskowanej broszury p. **Hofmokl - Ostrowskiego** p. t. **„Zabójcy" Centnerszwera"** przytoczyć kilka ustępów.

A więc z motywowanego wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie z 3 — 5 grudnia 1930 r. (str. broszury 45) cytujemy: „należy przyjść do wniosku, że fakt wymuszania zeznań w urzędzie śledczym zapomocą bicia przez funkcjonarjuszów tego urzędu rzeczywiście miał miejsce".

Wyrok Sądu Okręgowego został zatwierdzony. Fakt więc bicia wytrzymał próbę instancji.

Ale jak do tego faktu odnosi się nasza inteligencja: sędziowie, lekarze. Bądź nie wierzą temu biciu, bądź przechodzą nad nim do porządku dziennego. Powstało jakieś przesadne zaufanie do policji, która w ten sposób staje się wyjątkowym urzędem w państwie—faktycznie niekontrolowanym przez władze sądowe.

W ten sposób Sąd Apelacyjny w Warszawie nie daje wiary zeznaniu świadka Jaworskiej, b. sekretarki urzędu śledczego, „że oskarżonych całe dnie i noce bito, kopano, bito kastetami i t. d. w celu wymuszania od nich przyznania się do winy" (str. broszury 100), uważając „treść jej zeznania za zupełnie nieprawdopodobną" (tamże).

Nie wierzy biciu i sędzia śledczy i gdy Stańczyk chciał przed nim cofnąć swoje „przyznanie" miał mu powiedzieć: „Ej, panie Stańczyk, bo będzie źle!" (str. 119).

Nie zarzucamy stanowczo warszawskim sądom i sędziom jakiejś niechęci nawet najmniejszej w stosunku do możności ustalenia bicia kogokolwiekbądź w policji. Wręcz naodwrót, stoimy na stanowisku, iż sędziowie warszawscy, ludzie zawsze przebywający w środowisku kulturalnem, nie mogą już sobie wyobrazić nawet innych metod śledczych niż prawem dozwolonych. Najwyżej możemy uważać, iż sędziowie nasi są zbyt łatwowierni, jeśli chodzi o policję i jej oświadczenia. Większa nieufność mogłaby często wyjść na korzyść wymiarowi sprawiedliwości i w znacznym stopniu poprawiłaby stosunki w samej policji.

Nie możemy jednak nie zwrócić uwagi na fakt następujący, podany w wyroku motywowanym Sądu Okręgowego (str. broszury 46 i 47): lekarka więzienia kobiecego dr. **Ulanowska,** gdy „przysłano do niej **Peciak,** jako nowego więźnia, stwierdziła na jej ciele bardzo liczne wylewy krwawe na wewnętrznej i zewnętrznej stronach ud", „podług opinji tej lekarki uszkodzenia te zadane były z dużą siłą i na dużej przestrzeni kijem lub gumą", **Peciak** lekarce „oświadczyła, że ją bito w urzędzie śledczym", uszkodzenia lekarka „opisała w karcie ambulatoryjnej, lecz nie meldowała o stwierdzeniu pobicia swej władzy przełożonej, uważając, że nie jest to jej obowiązkiem". A więc ta lekarka - inteligentka była na swej „posadzie" kółkiem w mechanizmie biurokratycznym, bezdusznym pionkiem na terenie swej pracy. Nie mamy prawa oskarżać dr. Ulanowskiej o świadome ukrywanie przestępstwa. Równałoby się to przecież oskarżeniu jej samej o przestępstwo. Ale bezduszne spełnianie przez tę lekarkę swych funkcji tylko w granicach jej obowiązku — jest wybitnie charakterystyczne dla poziomu kultury naszej biurokracji.

Rządy pomajowe nietylko stworzyły rozdział między urzędem a społeczeństwem, między urzędnikiem a obywatelem ale nawet wewnątrz urzędu pozbawiły urzędnika własnego „ja", inicjatywy i poczucia obowiązku społecznego czy obywatelskiego.

Fragmenty rozprawy sądowej dały nam materjał do rozważań i to nie w jednej kwestji. Stwierdziliśmy z drobnych tych fragmentów pewne braki i uchybienia w kilku naraz kierunkach. Podane przez prasę do wiadomości ogółu mogą może stać się punktem wyjścia poprawy. Sala sądowa jest odbiciem życia. Przysłuchiwanie się rozprawom sądowym nietylko gorszy i psuje, także uczy i poprawia. Prasa pomaga przysłuchiwaniu się rozprawom w sądach miljonom ludzi, którym często wystarczą tylko fragmenty rozpraw.

Widocznie życie nasze, w naszych warunkach ustrojowo - politycznych, upadło tak nisko, iż lepiej społeczeństwa nie przestraszać sprawozdaniami z sądów, a nuż czegoś się nauczy i zapragnie zmiany form tego ustroju.

JÓZEF LITAUER.

Odpowiedzi redakcji odcinka prawniczego

Marchewce w Żychlinie. Otrzymując dorywczo pracę na czas od 2 do kilku dni— nie musicie o tem zawiadomić instytucji, która Wam rentę emerytalną wypłaca.

Zgon Henryka KONICA

W czwartek zmarł w wieku lat 78, Henryk Konic, adwokat, jeden z najwybitniejszych cywilistów polskich, członek Komisji Kodyfikacyjnej, profesor prawa cywilnego Uniwersytetu Warszawskiego, autor wielu dzieł z dziedziny prawa cywilnego, wieloletni redaktor „Gazety Sądowej Warszawskiej", najstarszego pisma prawniczego polskiego. Przed wojną Henryk Konic piastował mandat posła do Dumy petersburskiej z ramienia t. zw. Polskiej Partji Postępowej. W czasie wojny zmarły wywieziony został przez Niemców z kraju i osadzony w obozie koncentracyjnym. Przez wiele lat był radcą prawnym Banku Handlowego w Warszawie i Zakładów Żyrardowskich. Wielokrotnie wybierano go na prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej, a ostatnio na prezesa Sądu Dyscyplinarnego Rady Adwokackiej w Warszawie. Zmarły w „Gazecie Sądowej" kilkakrotnie podkreślał swój opozycyjny stosunek do charakteru poczynań prawnych „sanacji".

Anglja dostarcza broni dla Japonji

„**Daily Herald**" podaje wiadomość, że Japonja zakupuje broń i amunicję od fabrykantów angielskich.

Wiadomo powszechnie, że Japonja zbroi się gorączkowo, że wszystkie fabryki japońskie broni i amunicji pracują w przyśpieszonem tempie. Ale fabryki te nie mogą zaspokoić potrzeb Japonji, która wobec tego musi zakupywać broń w innych państwach. Nie chce ona robić tych zakupów bezpośrednio w państwach europejskich, by nie wzbudzić podejrzeń co do swych zamiarów wojowniczych. Wobec tego zamówienia broni poczyniła w Indjach, gdzie fabryki broni są własnością firm angielskich. Wypada to taniej, ponieważ hindusi pracują za pół darmo, i nie rzuca się zbytnio w oczy.

Rzecz charakterystyczna, że właśnie angielska agencja „United Press" donosi, iż najbliższą wojną, przygotowywaną przez Japonję, będzie wojna z Chinami. Japonja ma napaść na południe Chin jeszcze przed jesienią r. b. Admirał Li-Hsi-chia, wiceminister marynarki chińskiej, udał się do Kantonu, by uprzedzić rząd chiński, że Japonja w ciągu dwóch miesięcy dokona najazdu na Chiny południowe.

Anglja jest „oczywiście" za niezawisłością Chin, ale angielscy fabrykanci dostarczają Japonji broni do uciemiężenia Chin. Międzynarodówka zbrojeń staje się coraz bardziej panem sytuacji.

Sędziowie przeciwko fotografom prasowym

W kołach sędziowskich wysunięty został projekt wprowadzenia ograniczeń w stosunku do fotografów prasowych. Sędziowie wypowiadają się za wydaniem przez Ministerjum Sprawiedliwości okólnika zakazującego wstępu fotografom na miejsce zbrodni, dokonywania zdjęć miejsc straceń, więzień i t. p. Zdaniem członków magistratury sądowej, publikacja tego rodzaju fotografij na łamach prasy, utrudnia częstokroć zadanie władz wymiaru sprawiedliwości.

(PID.).

Katastrofa samolotu francuskiego

Francuski trzymotorowy samolot komunikacyjny „**Air France**", który kursuje pomiędzy Paryżem a Londynem, wpadł do kanału La Manche. Aparat, który uległ rozbiciu był jednym z najnowszych typów i znajdował się w nim **pilot wraz z telegrafistą, służącym i 3-ma pasażerami. Zachodzi przypuszczenie, że wszyscy padli ofiarą katastrofy.**

(ATE).

Sprawa stowarzyszenia „Liga Mocarstwowa"

Agencja PID dowiaduje się, iż senat Politechniki Warszawskiej powołał specjalną komisję profesorów dla rozpatrzenia sprawy statutu stowarzyszenia „Liga Mocarstwowa". Jak wiadomo Ministerjum Oświaty **poleciło władzom Politechniki ponowne rozpatrzenie tego statutu, który został odrzucony uprzednio przez rektorat Politechniki.** (PID).

Nadużycia administratora

Naskutek skarg zgłoszonych przez poszkodowanych właścicieli nieruchomości władze sądowo - śledcze natrafiły na ślad afery przy administrowaniu domami prywatnemi.

Ostatnio aresztowany został z nakazu prokuratury niejaki **Gerszon Kistenberg**, będący administratorem szeregu kamienic w Warszawie. M. in. Kistenberg prowadził samodzielnie administrację nieruchomości przy ul. Wielkiej 26, stanowiącej własność dwóch przemysłowców łódzkich Wygodskiego i Lebora. Dzięki przypadkowi przemysłowcy ci stwierdzili, iż ich pełnomocnik od dłuższego już czasu systematycznie fałszował kwity podatkowe, pokwitowania Towarzystwa Kredytowego Miejskiego i t. p. W ten sposób zdołał on przywłaszczyć poważniejsze kwoty.

Jak dotąd ustalono, malwersacje przekroczyły cyfrę **75.000 zł.** Wobec administratora zastosowano, jako środek zapobiegawczy, bezwzględny areszt. (PID)

Pierwszy maj w kraju

W pow. olkuskim

(kor. własna)

W Olkuszu, pod przewodnictwem tow. **Pięty,** odbyła się zbiórka o godz. 10.30 w „Domu Robotniczym", udekorowanym zielenią i czerwienią.

O godz. 12 pochód wyruszył ulicami miasta. Na placu przed pocztą odbyło się zgromadzenie ludowe, w którem uczestniczyło ponad 2 tysiące osób. Zgromadzenie zagaił tow. **Pięta,** a przemawiał tow. **Kwapiński.**

Rezolucję przyjęto jednomyślnie, wśród okrzyków uznania, poczem pochód wrócił przed „Dom Rob.", gdzie tow. **Filarski** pochód rozwiązał.

W tym roku robotnicy **Olkusza** spotkali się z niespodziankami, gdyż przedewszystkiem starostwo odmówiło rynku dla zgromadzenia.

Drugą niespodzianką była odmowa dyrekcji fabryki „Westen" udzielenia muzyki, (dotychczas nie odmawiano tego nigdy), ale muzykanci oświadczyli, że chcą grać, byleby tylko wynająć im instrumenty muzyczne, co też uczyniono i muzyka była.

W **Wolbromiu** pod przewodnictwem tow. Kindlera, odbyła się zbiórka w sali fabrycznej, skąd o godz. 9.30 pochód wyruszył do miasta. Na Rynku odbyło się zgromadzenie ludowe, które zagaił tow. **Kindler,** a przemawiał tow. **Kwapiński,** poczem pochód wrócił do sali fabrycznej, gdzie przemawiał tow. **Kulawik.**

Rezolucję przyjęto jednomyślnie.

W **Sławkowie** pod przewodnictwem tow. **Szeląga** odbyła się zbiórka w lokalu T. U. R. Pochód wyruszył o godz. 11 i przeszedł ulicami osady. Na Rynku przed Ratuszem odbyło się zgromadzenie ludowe, zagajone przez tow. J. **Szeląga.** Przemawiał tow. **Wiltos** ze Sławkowa. Rezolucję przyjęto jednomyślnie.

O godz. 18 w sali straży ogniowej odbyła się Uroczysta Akademja, na którą przybyli również goście z Olkusza w osobach **J. Kwapińskiego,** tow. przewodniczącej Oddz. TUR. w Olkuszu, sekretarza okręgowego i przewodniczącego Zw. Metal.

Przed rozpoczęciem akademji przygrywała orkiestra straży ogniowej.

Tow. **Wiltos** zagaił akademję poczem przemawiał tow. **Kwapiński.** Orkiestra straży ogniowej odegrała szereg pieśni rewolucyjnych, oraz odbył się szereg produkcyj artystycznych.

Na całym terenie pow. Olkuskiego t. j. w **Olkuszu Wolbromiu Sławkowie** i **Ogrodzieńcu** odbyła się zbiórka na TUR.

Kowel

O godz. 10 rano zebrali się robotnicy na placu Z. Z. K., skąd niebawem wyruszył pochód, poprzedzony orkiestrą miejscowej straży ogniowej.

W pochodzie brali udział robotnicy zorganizowani w P. P. S., w żydowskiej socj. partji „Bunt" oraz w klasowych związkach zawodowych, łącznie około około 3.000 osób.

Po pochodzie odbył się wiec przed lokalem Z. Z. K., któremu przewodniczył tow. **Zakrzewski.** Przemawiali tow. tow. **Zakrzewski, Odrobina i Markus**

W końcu została jednomyślnie uchwalona rezolucja CKW. PPS.

Wieczorem odbyła się Akademja, zorganizowana przez miejscowy oddział TUR-a, na którą złożyły się przemówienia, deklamacje oraz odegrano dwie sztuki ludowe: „Przybłęda — Ziółko", Hiropa oraz „Dymitr i Marja" Korzeniowskiego. Po akademji zabawa ludowa do samego rana.

Obchód pozostawił na uczestnikach niezatarte wrażenie.

Sulejów

(kor. własna)

Obchód 1-szo Majowy w Sulejowie dowiódł, że i tu siły nasze rosną.

Pomimo pogróżek wyzyskiwacza i świeżo upieczonego „sanatora", który na zdrowiu, przedwczesnej starości i spalonych płucach robotników wapiennych dorobił się z niczego kolosalnego majątku, pochód 1-szomajowy skupił pod czerwonymi sztandarami wielkie masy robotnicze. Tylko nieliczni pozostali przy pracy.

Wielka sala straży pożarnej nie mogła pomieścić wszystkich, chcących wziąć udział w akademji 1-szomajowej. Rezolucje i przemówienia przyjmowane były przez ogół entuzjastycznie. Przemawiał tow. **Kwapiński** i przedstawiciel Bundu, tow. **Dawydowicz.**

Masowe zatrucia mięsem

W *Żytomierzu,* powiatu gostyńskiego, wydarzył się wypadek masowego zatrucia mięsem, *w wyniku którego zmarło 2 osoby, a jedna walczy ze śmiercią. Podobne objawy zatrucia stwierdzono o licznych mieszkańców wioski.* Rzeźnika, który sprzedawał mięso bez oględzin lekarskich, aresztowano, (PAT).

Dramat miłosny w Przemyślu

Urząd śledczy P. P. we Lwowie otrzymał wiadomość z Przemyśla o krwawym zamachu ulicznym. Mianowicie **Emil Hordyński,** lat 26, urzędnik prywatny, strzelił dwukrotnie z rewolweru na podwórzu realności przy ul. Klasztornej 6 do powracającej z miasta narzeczonej swojej, **Olgi Krzyżowskiej,** uczenicy seminarjum nauczycielskiego, idącej w towarzystwie **Romana Gełety,** również ucznia tegoż seminarjum.

Krzyżowska została lekko ranna w okolicę ucha i pozostaje w leczeniu domowem, zaś Gełetę rannego w jamę ustną i szyję, przewieziono do szpitala. Sam Hordyński usiłował następnie popełnić samobójstwo, oddając do siebie trzeci strzał, jednak chybił. W czasie tym został przez kogoś zraniony w głowę, a gdy usiłował uciec — został zatrzymany. Po udzieleniu mu pomocy lekarskiej, aresztowano go.

Podłożem dramatu jest prawdopodobnie zawód miłosny.

Biedaszybowcy przed Sądem

W ub. wtorek zasiadł na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego w **Katowicach** szereg bezrobotnych, którzy swego czasu czerpali „zyski" z węgla, wydobytego z „bieda-szybów".

Akty oskarżenia zarzucały tym bezrobotnym kradzież węgla, względnie paserstwo. Wszystkim oskarżonym poprzednio skonfiskowano już wydobyty węgiel.

Charakterystyczny był fakt, że wszyscy ci bezrobotni - oskarżeni **przyznawali się na rozprawach do winy, tłumacząc się tylko nędzą.**

Sąd był w wielkim kłopocie, jak te sprawy rozstrzygnąć. Zapytano oskarżonych, czy wolą karę grzywny, czy też karę aresztu I tu padały znamienne słowa. Jeden z bezrobotnych z ironicznym uśmiechem rzekł:

— **Wysoki sądzie, przecież ja wcale nie znam się na pieniądzach.**

Żaden z nich nie prosił o karę grzywny, **wszyscy wolą już siedzieć w areszcie.**

Sąd zasądził kilku z nich na karę grzywny po 5 złotych, z zamianą na jeden dzień aresztu i z warunkowem zawieszeniem wykonania kary, innych zaś uznał winnymi przestępstwa, jednak uwzględnił ich dotychczasową niekaralność i odstąpił od wymiaru kary.

Krwawy dramat w Szamotułach

Licytowany dłużnik strzela do wierzycieli

„**Kurjer Poznański**" donosi:

W dnu. 9 b. m., w godzinach przedpołudniowych, doszło w Szamotułach do krwawego dramatu. U znanego „sanatora", Władysława Kokocińskiego przy ul. 3-go Maja odbyć się miała licytacja nagrobków za pretensję niejakiego Styczyńskiego z Gogolewa w sumie 120 zł. Z komornikiem sądowym Cybickim przybył również wierzyciel, p. St.

W pewnej chwili Kokociński dobył browninga i oddał do Styczyńskiego kilka strzałów.

Broczącego krwią odstawiono do szpitala. Stan jego jest beznadziejny.

K. osadzono w więzieniu.

Nowy skandal w lwowskiej Ubezp. Społecznej

„Wywiady" policyjne

Jeszcze nie ucichły echa głośnego już na całą Polskę skandalu z wysłaniem żywego noworodka na stół sekcyjny, a już notujemy nową skandaliczną aferę, dotyczącą tym razem pracowników lwowskiej ubezpieczalni.

Od kilku dnia organa policji państwowej nieraz w późnych godzinach wieczornych odwiedzają domy, w których mieszkają pracownicy ubezpieczalni i przeprowadzają wywiad u dozorców, właścicieli realności i sąsiadów, **informując się o generalja pracowników, przynależności do organizacyj zawodowych, politycznych** i t. d. Bardziej gorliwi funkcjonarjusze policji starają się zbadać tryb życia pracowników, oraz... z kim oni utrzymują stosunki towarzyskie.

Jak się dowiadujemy, wywiad ten przeprowadza policja **na żądanie dyrekcji ubezpieczalni(!).**

Powyższe zarządzenie ubezpieczalni społecznej, niepraktykowane dotychczas nawet przez b. komisarza lwowskiej Kary Chorych i c. k. szpiega Józefa Nadzieję, wywołało wśród pracowników ubezpieczalni, bez względu na przekonania polityczne, niebywałe oburzenie.

Ze swej strony żądamy wyjaśnienia miarodajnych czynników i ukarania autorów pomysłu wywiadu, stosowanego dotychczas wyłącznie do kryminalistów, a zastosowanego przez lwowską ubezpieczalnię społeczną do kilkuset długoletnich nieposzlakowanych pracowników.

Eksplozja w warsztatach kolejowych



W Holandji w Utrechcie nastąpił wybuch w miejscowych warsztatach kolejowych. Jeden robotnik zginął na miejscu. Dwunastu jest rannych.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj podczas ciągnienia loterji głównej wygrane padły na następujące numery:

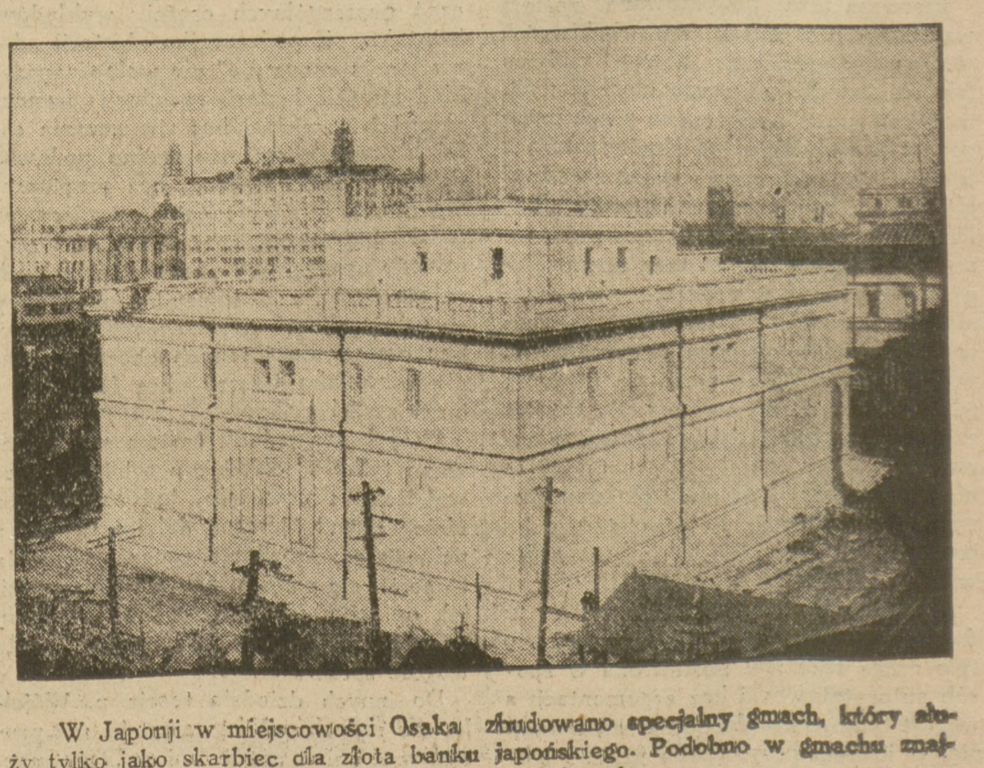
I ciągnienie:

15.000 zł. — 77730
10.000 zł. — 1000 45185
Po 5.000 zł. — 6992 67740 74517 101146 117299
Po 2.000 zł. — 3373 10556 19291 40762 64857 72708 74419 80163 106261 111266 144773 155741 159230 161456
Po 1000 zł. — 1352 11977 18772 20209 20672 31729 38688 39635 41472 41719 46462 56258 67306 70039 70088 71343 72790 80481 83272 96669 96786 100115 100651 106830 115804 120731 121776 128510 136017 136811 139536 139899 147121 149588 150025 150066 169850

II-gie ciągnienie:

50.000 zł. — 49357
Po 10.000 zł. 52959 65713 72978.
Po 5.000 zł. — 19938 55051 133697.
Po 2.000 zł. — 426 45983 52798 54269 54704 94550 98821 102305 124690 125579 126486 134222 135055 150261 153717 154896 162405 162734

Skarb japoński mieści się w tym gmachu



W Japonji w miejscowości Osaka zbudowano specjalny gmach, który służy tylko jako skarbiec dla złota banku japońskiego. Podobno w gmachu znajduje się około 350 miljonów jen w sztabach złotych.

„Względy służbowe"

Kolejarze górnośląscy w obronie wolności przekonań

Dnia 16 kwietnia 1934 r. zwołała „Federacja Kolejarzy" w Tarnowskich Górach wiec pracowników kolejowych, **bez względu na przynależność związkową.**

Na wiec tem przybyli przeważnie członkowie ZZK. i ZKP., gdyż na terenie Tarnowskich Gór FKP. nie ma wpływów.

Z ramienia Federacji zagaił wiec niejaki p. **Szpila,** „prezes" „Okręgu" Federacji, a miał referować jakiś podobno osobisty sekretarz p. **Moraczewskiego** z ZZZ., który nawet nie jest kolejarzem.

Kiedy po zagajeniu wiecu przez **Szpilę,** nie chciał on udzielić głosu w sprawie formalnej tow. **Latanowiczowi,** prezesowi m. Koła ZZK., zerwała się burza na sali.

W odpowiedzi na to działacze „Federacji" **wezwali do pomocy policję.** A wtedy zebrani kolejarze odśpiewali „Czerwony Sztandar" **i opuścili wszyscy salę,** zostawiając samych speszonych referentów z „Federacji", którzy rozbili wiec swem własnem brutalnem postępowaniem.

***

Skandaliczny występ Federacji poszedł w zapomnienie, gdy w tydzień później zaszło coś, co pracowników poruszyło do głębi.

Oto tak się jakoś „przypadkowo złożyło", że dnia 24 kwietnia b. r. nastąpiło **„ze względów służbowych"(!) przeniesienie tow. Latanowicza prezesa Koła ZZK. do Poznania, sekretarza Koła tow. Herma również do Poznania, a skarbnika Koła tow. Bentkowskiego do Suwałk w dyrekcji Wileńskiej.**

Gdy członek Wydziału Wyk. ZZK., tow. **Bator** zwrócił się w sprawie powyższej do Dyrektora katowickiego O. K. P., inż. **Grossera,** o wyjaśnienie, usłyszał w odpowiedzi krótko i węzłowato: **„względy służbowe!"**

Ślicznie! Z czasów zaborczych pracownicy zwłaszcza starsi pamiętają owe osławione już „względy służbowe".

Stojąca na usługach rządów zaborczych administracja kolejowa, przed wojną często próbowała przez „przeniesienia ze względów służbowych" mścić się na kolejarzach za ich niezależne przekonania i odstraszać ich w ten sposób od pracy organizacyjnej.

Wszystkie jednak podobne próby kończyły się fiaskiem i kompromitacją prześladowców, gdyż owe „służbowe" przeniesienia równocześnie roznosiły myśl niezależną i socjalistyczną po wszystkich zakątkach, tak, że to, co miało być narzędziem ucisku stawało się... środkiem propagandy.

***

A teraz zobaczmy kogo to przeniesiono i czy owe „względy służbowe" tak bardzo służą temu, o czem dziś tyle się deklamuje, to jest „interesom państwa" na G. Śląsku!

Otóż przeniosło się w tym wypadku Górnoślązaków, którzy walczyli o przyłączenie Śląska do Polski i przyczynili się do tego przyłączenia.

Przeniosło się ludzi o wysokiej wartości fachowej i moralnej, którzy cieszą się wielkiem zaufaniem nietylko wśród kolejarzy śląskich, ale i miejscowego obywatelstwa, którzy prowadzili w swych środowiskach pracę oświatową, przynoszącą tylko pożytek dla Państwa.

Usunęło się ludzi, którzy przeciwdziałali antypolskiej agitacji hitlerowców wśród zbiedzonych mas robotniczych G. Śląska.

Doprawdy! Na widok tej dla interesów państwa zupełnie zabójczej polityki, ogarnia przedewszystkiem nieopisane zdumienie!...

Możeby Min. Komunikacji zechciało się nad tem zastanowić, czy owe „względy" nie przynoszą daleko więcej szkody, aniżeli „pożytku".

A teraz rzecz najważniejsza: jak na to przeniesienie zareagowali pracownicy Tarnowskich Gór...

Oto z powodu przeniesienia Prezydjum Koła odbyło się w Tarnowskich Górach dnia 27 kwietnia b. r. **masowe demonstracyjne zgromadzenie kolejarzy.** Na zgromadzeniu tem przemawiało wielu członków, którzy z oburzeniem wypowiadali się **przeciwko metodom, stosowanym wobec działaczy Z. Z. K.** Jeden po drugim mówcy wypowiadali się, że metody te ich nietylko nie zastraszą, ale raczej pobudzą do dalszej walki o prawa klasy pracującej.

W odpowiedzi na te przeniesienia, zebrani postanowili rozwinąć taką agitację, aby wkrótce ani jeden z kolejarzy w Tarn. Górach nie pozostawał poza szeregami Z. Z. K.

Dnia 29 kwietnia b. m. kolejarze, wraz z żonami, żegnali na dworcu w Tarnowskich Górach tow. **Bentkowskiego,** odjeżdżającego do Suwałk. Już na pół godziny przed odjazdem pociągu, t. j. o g. 20,30 wieczór, zebrało się na dworcu przeszło 300 osób w nastroju bardzo podnieconym.

Kilku obecnych przemawiało do tow. **Bentkowskiego,** składając przyrzeczenie, że polityka stosowana wobec członków i działaczy Z. Z. K. nietylko ich nie osłabi duchowo, ale tem więcej zahartuje w walce z reakcją.

Głosy Czytelników

Rozkosze żoliborskie

Czytelnicy dzienników warszawskich co kilka dni konsumują porcję optymizmu magistrackiego w formie oświadczeń składanych przez p. prezyd. **Kościałkowskiego** delegacjom rozmaitych stowarzyszeń dzielnicowych, w sprawie uporządkowania ulic i placów, zakładania zieleńców, sadzenia drzew i t. p.

Stosunkowo najwięcej obietnic otrzymują delegacje nowych dzielnic tak zw. mieszkaniowych, gdzie zaniedbania dotychczasowej gospodarki miejskiej są największe i dla ludności zamieszkującej te dzielnice najbardziej dotkliwe. Brak im właściwie wszystkiego co składa się na pojęcie nowoczesnego miasta. Nie mają dogodnej komunikacji, stan nawierzchni ulic i chodników przypomina zapadłe mieściny prowincjonalne, ogrody są... w projekcie, brak hal targowych, lub bodaj najprymitywniej zorganizowanych i urządzonych targowisk. Wszystko to zarazem składa się na wysoce ponury obraz zaniedbania i opuszczenia.

Zaniedbanie to uwidocznia się w sposób rażący zwłaszcza w okresie wiosennym i letnim, kiedy puste i nieobsiane trawą przestrzenie zupełnie nie urządzonych placów i ulic potęgują pustynność warszawskiego krajobrazu.

Jako przykład takich rezerwatów pyłu można wymienić **plac Wilsona** i ulicę **Krasińskiego** na Żoliborzu. A przecież Żoliborz uważany jest za reprezentacyjną dzielnicę mieszkaniową Warszawy!

Jak się dowiadujemy, w sprawie tej interwenjowało u p. prezyd. **Kościałkowskiego** Stowarzyszenie Żoliborzan, do chwili obecnej jednak, mimo upływu kilku tygodni od interwencji, żadnych jej skutków nie widać. Jest to tem dziwniejsze, że postulaty Stowarzyszenia były sformułowane bardzo skromnie, dotyczyły jedynie najpilniejszych potrzeb dzielnicy i dałyby się zrealizować przy minimalnych kosztach.

J. P.

Motoryzowanie policji

Centralne Warsztaty Samochodowe wykańczają obecnie nową serję motocykli specjalnie przystosowanych do dróg polskich. Część motocykli produkcji C. W. S. przeznaczona będzie dla posterunków policji drogowej. Policja otrzyma w najbliższym czasie 200 motocykli, częściowo z przyczepkami.

Regulamin dla maturzystów

Przy tegorocznym egzaminie maturalnym wydana została instrukcja w sprawie posługiwania się przez maturzystów środkami pomocniczemi: notatkami i t. p.

W wypadku dostrzeżenia przez przewodniczącego komisji egzaminacyjnej, iż kandydat korzysta ze źródeł niedozwolonych należy maturzystę ostrzec. Dopiero w wypadku „ściągania" mimo dwukrotnego ostrzeżenia, mogą być odbierane arkusze stemplowane wydawane maturzystom do napisania prac. (PID.).

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Świat należy do ciebie!..."
APOLLO: „Csibi" z Fr. Gaal.
ANTINEA: „Brat djabła" i „Księżna Łowicka".
ATLANTIC: „Tańcząca Venus" z J. Cawford i Clark Gable.
AMOR: „Biały Wódz" i „Na skraju Sahary".
AS: „Zamarłe echo" i „Zdradliwe strzały".
BAJKA: „Wanda Drubale" i „Biała trucizna".
CASINO: „Bunt w Szanghaju".
CAPITOL: „Legjon śmierci".

COLOSSEUM: „Pożar nad Wołgą" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „W daleki świat" i „Dole i niedole" z Flip i Flap.
CRISTAL: „Ken Maynard — poskromiciel".
CYRK (kino Variete): „Port San Diego" i program atrakcyj.
CZARY: „Zaledwie wczoraj".
CORSO: „Szpiek w masce" i rewja.
EUROPA: „Sekretarka osobista wychodzi zamąż".
FAMA: „Burza o brzasku" i „Szpieg w masce".
FILHARMONJA: „Ostatni z Gołowlewych" (film sowiecki).
FORUM: „Pieśń nad pieśniami".
GLORIA: „Branka syna puszczy".
HELJOS: „Wyrok życia" i Nie damy ziemi".
HOLLYWOOD: „Ich ostatnie spotkanie" i rewja.
IKS: „Król Bulwarów".
KOMETA: „Moje marzenie" i rewja.
LOS: Od 4 „Miłość Wally". Od 8 „Biała Lilia".
LUX: „Bracia Karamazowy" i „Biały ślad".
MEWA: „Próba miłości" i „Zwycięzca".
MASKA: „Odmęt ulicy" i 10 procent dla mnie".
PROMIEŃ: „Tajemnice Sekwany" i „Dzikie Pola".
OKO PRASKIE: „Kobieta i bestja".
MAJESTIC: „Zemsta dr. Fu Manchu"

MIEJSKI: „Rewizor" O 4 specjalny seans dla młodzieży.

MIGNON: (Marszałkowska 81). „Arjana" i „7 dni szczęścia".
NOWY SPLENDID: „Gehenna kobiety" i „Kawiarenka".
NOWA TOMBOLA: „Zaledwie wczoraj" i dodatki.
PALACE: „W pogoni za księżycem" i rewja „Królestwo operetki".
PAN: „Ostatni Ataman Annienkow".

PRAGA: „Pieśniarz Warszawy" i „Pionierzy Texasu".
PETIT TRIANON: „Platynowa blondynka i „Co może Paryż".
RIVIERA: „Wiktorja i jej huzar". i „Pałac na kółkach".
ROXY: „Pieśniarz Warszawy".
SOKÓŁ: „Kobieta szpieg" i „Jak zdobyć mężczyznę?"
TON: „Wyrok życia".
UCIECHA: „Nie jestem aniołem" z Mae West.
UNJA: „Bunt młodzieży" i rewja.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Dzisiejsze imprezy sportowe

Dziś, t. j. w sobotę, rozegrane zostaną w Warszawie następujące ważniejsze imprezy sportowe:

Na stadjonie AZS o godz. 16.30 pierwszy dzień międzynarodowego meczu lekkoatletycznego BSC (Berlin) — AZS (Warszawa).

Na boisku Skry o godz. 16.30 odbędzie się mecz o mistrzostwo kl. A podokręgu robotniczego pomiędzy Czarnymi a Gwiazdą.

Drugi mecz o mistrzostwo kl. A. rozegrany zostanie pomiędzy Skodą a Barkochbą.

W gmachu teatru Ateneum o godz. 19 m. 30 doroczne walne zebranie Warszawskiego Robotniczego Sportowego Komitetu Okręgowego.

W ramach tygodnia sportu akademickiego odbędą się na pływalni AZS o godz. 17-tej półfinały waterpolowe, na korcie tenisowym o 16-tej finały akademickich mistrzostw tenisowych, wreszcie w Domu Akademickim o 16-tej rozegrane zostaną indywidualne zawody szermiercze.

Piłka nożna

SENSACYJNE ZWYCIĘSTWO WĘGIER NAD ANGLJĄ. W Budapeszcie wobec 40.000 ludzi reprezentacja Węgier odniosła sensacyjne zwycięstwo nad reprezentacją Anglji 2:1 (0:0).

PROBLEMATYCZNA DRUŻYNA PIŁKARSKA ARGENTYNY. Do Europy wyjechała już na piłkarskie mistrzostwa świata reprezentacja Argentyny, której sensacyjny występ na gruncie europejskim spowodował szereg ciekawych komentarzy w prasie zagranicznej.

Przed miesiącem reprezentacja Argentyny odniosła sensacyjne zwycięstwo nad reprezentacją Urugwaju w stosunku 1:0 — Była to jednak drużyna zawodowa. Tymczasem do Europy jedzie zespół o nazwiskach całkowicie nieznanych, a mianowicie — amatorska reprezentacja, o której formie i umiejętnościach technicznych nic się nie da powiedzieć.

Argentyńczycy walczyć będą w pierwszej rundzie finałowych walk przeciwko Szwecji. Mecz ten oczekiwany jest z wielką niecierpliwością, służyć on będzie bowiem za sprawdzian formy i możliwości argentyńczyków.

PIŁKARSKA REPREZENTACJA SZTOKHOLMU PRZYJEŻDŻA DO POLSKI. W czasie pobytu piłkarskiej reprezentacji Polski w Szwecji kapitan związkowy *Kałuża* sfinalizuje pertraktacje z reprezentacją Sztokholmu w sprawie przyjazdu tej drużyny na 2 lub trzy mecze do Polski Mecze prawdopodobnie odbędą się w Krakowie i Warszawie, a ewentualnie i w trzeciem mieście.

Lotnictwo

SZYBOWNICTWO W ROSJI. Poraz pierwszy w historji lotnictwa dokonano w pobliżu Samary ciekawej próby.

Mianowicie samolot pilotowany przez *Borowkina,* lecący z szybkością 120 klm., uniósł z ziemi szybowiec „G 5", pilotowany przez *Jugina.*

Zaczepienie szybowca i oderwanie się jego od ziemi trwało 4 sekundy. Rozbieg wynosił 60 mtr. po wzniesieniu się na wysokość 700 mtr. Pilot szybowca odczepił się i leciał dalej już bez pomocy.

TRAGICZNY WYPADEK. W górach Borkenberge koło Monastyru (Niemcy) rozpoczęły się zawody szybowcowe. Zaraz w pierwszym locie zdarzył się tragiczny wypadek. Szybowiec 27-letniego lotnika *Schmidta,* wywindowany na linie na wysokości 1000 mtr. przez samolot, stracił na wysokości 400 mtr. z niewyjaśnionych przyczyn równowagę i runął na ziemię. Pilot zabił się. Zawody przerwano.

Różne

ECHA PROCESU RED. ERDMANA. Zarząd Pol. Zw. Tow. Kolarskich na swem ostatniem posiedzeniu postanowił przekazać Komisji Dyscyplinarnej sprawę zarzutu postawionego przez red. *Erdmana* p. W. *Jankowskiemu* o przekroczenie regulaminu wyścigu Dokoła Polski.

Jednocześnie zarząd uchwalił, że płatni funkcjonarjusze wszelkich organizacji kolarskich nie mogą piastować mandatów sędziów kolarskich oraz innych funkcji honorowych.

„DLACZEGO NIE UPRAWIAM SPORTU". Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet przeprowadza ciekawą ankietę p. t.: „Dlaczego nie uprawiam sportu". Na ankietę składają się następujące pytania: 1) Czy uprawiała Pani kiedykolwiek sporty i jakie? 2) W jakim wieku przestała Pani uprawiać poszczególne sporty i dlaczego? 3) Czy chciałaby Pani uprawiać dzisiaj jakie sporty? 4) Co stoi na przeszkodzie realizowaniu tej ochoty? 5) Co mogłoby Pani ułatwić zabranie się do uprawiania sportów? 6) W jakiej dziedzinie pracy pracuje Pani zawodowo i na jakiem stanowisku? Osoby, interesujące się ankietą, mogą otrzymać blankiety ankietowe w Tow. Krzewienia Kultury Fiz. Kobiet, Warszawa, Raszyńska 58 m. 18.

Z wydawnictw sportowych

„START", dwutygodnik ilustrowany, — poświęcony wychowaniu fizycznemu kobiet sportom, higienie Nr. 9. W artykule wstępnym p. t.: „Zmiana frontu" K. Muszałówna nawiązując do Kongresu Kultury Fizycznej Kobiet wskazuje na zmniejszenie zainteresowań zawodniczych wśród kobiet Autorka ukrywająca się pod pseudonimem „ja" w dowcipnie napisanym feljetonie „*Wędrujemy w krajobraz*" — zachęca do krótkich wycieczek wypoczynkowych, Wł. *Grzelak* barwnie opisuje przyjemności turystyki wodnej w artykule „*Turystyka wodna nas woła*". Ciekawe szczegóły z historji pływania przytacza D. *Rosenberg* w art. „*Kobieta w historji pływania*". Następnie znajdujemy dalszy ciąg źródłowej i gruntownie napisanej pracy mgr. Tadeusza *Bierankiewicza* p. t.: „*Kobieta w sporcie i kultura ciała*", artykuł Dr. H. *Buk,* p. t.: „*Sport i djeta*". W stale prowadzonych przez „*Start*" „*Zagadnieniach szkolnych*"— artykuł M. *Krawczyka* „Dom rodziny o wychowanie fizyczne".

Praca socjalistów w Danji dla mas chłopskich

„ROLNICTWO“ — czasopismo poświęcone zagadnieniom polityki rolnej, agrarnej, leśnej i weterynaryjnej (Warszawa, Towarzystwo oświaty rolniczej).

Zeszyt 1 **„Rolnictwa“** na rok 1934 przynosi ciekawą pracę dr. inż. Mieczysława **Sowińskiego** p. t.: **„Rolnictwo duńskie w okresie kryzysu“.** Autor czerpie wiadomości z materjałów duńskich oraz licznych wywiadów i obserwacyj poczynionych w Danji jako owoc podróży naukowych, podjętych w lecie r. 1933 w charakterze stypendysty Funduszu kultury Narodowej. Wiadomo, że po zwycięstwie wyborczem dawnej partji socjal - demokratycznej w roku 1928 objął rządy nad Danją gabinet większości socjalno-demokratycznej w roku 1928 ob toniowym tow. **Stauningiem** na czele Przed rokiem naród duński wysyłając do parlamentu wzmocnioną większość socjalistyczną, dał tem samem tow. **Stauningowi** najchlubniejsze votum zaufania. **Stauning** pomiędzy obecnie rządzącymi premjerami państw parlamentarnych osiągnął rekord długości swoich rządów jako premjer rządu duńskiego.

Ciekawą jest rzeczą zapoznać się z pracą dr. inż. **Sowińskiego** i dowiedzieć się z ust tego bezstronnego obserwatora niesocjalisty, jak rząd socjalistyczny Danji skutecznie poradził sobie z kryzysem w rolnictwie duńskiem, które jako opierające swój byt głównie na eksporcie wytworów rolnych narażone zostało na największe niebezpieczeństwo ruiny wywołanej nagłym spadkiem cen produkcji rolnej i załamaniem się konsumcji.

Autor już po raz drugi powraca do tego tematu, który poprzednio poruszył m. in. w N-rze 20 „Rolnika - ekonomisty“ z roku 1933 w artykule p. t.: „Środki zwalczania kryzysu rolnego w Danji“.

Jakie drogi wyjścia znalazł Rząd większości socjalistycznej Danji w walce z kryzysem rolnym? — **Najważniejszym jego posunięciem była dewaluacja korony duńskiej.** Dewaluacja ta nastąpiła w lecie 1931 po znanym spadku funta o blisko 30 proc., a więc do poziomu równego spadkowi funta. W lutym 1933 obniżono kurs korony duńskiej o dalsze 15 procent, czyli łącznie dewaluacja korony wynosi 45 proc. Dewaluacja korony duńskiej była rozmyślnym aktem przeciwdziałania trudnościom kryzysowym. Zahamowała ona w znacznym stopniu spadek cen produktów rolnych, a zatem i cen warsztatów rolnych (Danja jest krajem drobnych gospodarstw), osłabiła kryzys rolny, szczególnie trudności płatnicze dłużników, których obciążenie przez dewaluację spadło automatycznie o 45 proc.

W Danji wydano szereg ustaw zmierzających do oddłużenia rolnictwa i zastosowano różne formy pomocy zadłużonym rolnikom. **Postępowanie ugodowe** (rolników i ich wierzycieli) przed specjalną komisją z sędzią na czele — jest **bezpłatne.**

Pomysłowość duńskiej akcji oddłużenia rolnictwa polega na połączeniu „akcji ugodowej“ z akcją kredytową w ten sposób, że **pomoc pożyczkowa ze strony państwa** dla dłużników - rolników jest uwarunkowana ustępstwami ze strony wierzycieli w postaci zmniejszenia sumy dłużnej. Gospodarstwa, których długi przewyższają wartość majątku, **korzystają z ułatwień podatkowych i z pomocy kredytowej Rządu** na spłatę czynszu i procentów od długów; na ten cel przeznaczono ze skarbu 30 miljonów koron.

Te i inne środki zaradcze stosowane w walce z kryzysem rolnym przez Rząd duński doprowadziły do bardzo dobrych wyników. **„Wszystkie te środki zaradcze zmniejszyły trudności kryzysowe rolnictwa duńskiego, które go najsilniej dotknęły ze wszystkich krajów europejskich“**, pisze dr. inż. Sowiński. **„W rolnictwie widać poprawę i według opinji prof. Lanela w obecnym roku należy się spodziewać znacznie lepszych wyników gospodarczych.. Wybór środków zwalczania kryzysu w Danji wydaje się szczęśliwie pomyślanym i przyczyniającym się do trwałego jego zwalczania“.**

Tak wygląda gospodarka socjalistów w Danji w świetle bezstronnych badań naukowych: **Jest to jeszcze jeden dowód, że usunięcie dzisiejszej nędzy na wsi i w mieście wywołanej kryzysem światowym kapitalizmu, jest możliwe,— jedynie przez solidarną walkę robotników i chłopów.**

HENRYK ŚWIĄTKOWSKI.

Kronika wielkomiejskich ulic

Z GŁODU I BRAKU PRACY.

30-letni Wacław Aksamitowski, bez pracy (Tarczyńska 14) napił się esencji octowej. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala.

Na rogu ul. Koszykowej i Al. Ujazdowskiej otruła się amoniakiem 27-letnia Stanisława Nowacka, robotnica (Podhalańska 25), którą Pogotowie przewiozło do szpitala.

38-letnia Marjanna Stylowa (Komorowska 34), zażyła strychniny a następnie napiła się kwasu solnego. Desperatkę w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala.

ŚMIERTELNY UPADEK Z RUSZTOWANIA.

Przy budowie domu przy ul. Marymonckiej 4, spadł z rusztowania z wysokości III piętra 45-letni Józef *Stankiewicz*, — murarz, (Krzywe Koło 23). Doznał on poranienia głowy i pęknięcia podstawy czaszki. Nieszczęśliwego Pogotowie przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego,— gdzie wkrótce zmarł.

Przy ul. Cieszkowskiego 6, spadł z rusztowania z wysokości I piętra 36-letni Andrzej Wrzosek, cieśla (Czerniakowska 61). Doznał on nadwerężenia prawego stawu skokowego. Nieszczęśliwego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do domu.

TRUP KOBIETY NA ULICY.

O godz. 7-ej na ul. Pokornej (wprost Niskiej) zasłabła i upadła jakaś kobieta, lat około 50-ciu. Przechodnie przenieśli nieprzytomną do bramy domu nr. 8, gdzie przed przybyciem Pogotowia zmarła. Policja 4-go komisarjatu zajęła się ustaleniem osobistości zmarłej.

WYPADKI SAMOCHODOWE.

Na rogu ul. Złotej i Marszałkowskiej pod samochód wojskowy nr. 7766, prowadzony przez kaprala Michała *Łażuka*, dostał się Józef *Paluda* (Włochy), który został ogólnie potłuczony. Wskutek tego wypadku przy samochodzie zostały uszkodzone błotnik i latarnia.

Na rogu ul. Stalowej i Czynszowej 8-l. Zbigniew Węsek (Wileńska 43), uczeń, — czepiając się samochodu, upadł na bruk i zranił się w czoło, lewy policzek i nogę.

Na rogu ul. Chmielnej i Wielkiej wypadł z przepełnionego autobusu linji „D“, 32-l. Gustaw Wilgert, kierowca (Łucka 29). Doznał on potłuczenie lewego przedramienia

KRWAWA ROZPRAWA W ŚRÓDMIEŚCIU.

Na rogu ul. Hożej i pl. Trzech Krzyży wynikła o świcie krwawa rozprawa 29-l. Władysław Szatkowski, murarz (Puławska 17), prawdopodobnie na tle porachunków osobistych, zadał nożem 8 ran cięto-kłutych klatki piersiowej, pleców, lewego ramienia, prawej dłoni i t. d. 33-letniemu Michałowi Chrzanowi (Wspólna 32.). — Wskutek złamania się noża S. sam zranił się w palec prawej ręki. Rannych opatrzyło Pogotowie, poczem Szatkowskiego zatrzymano w 13-tym komisarjacie.

KARYGODNE WYBRYKI.

W ciągu doby ubiegłej w różnych punktach miasta zostali poranieni kamieniami: Jochweta Rojzmanowa, (Twarda 16), Szymsze Rozenbaum, blacharz (Kałuszyn), i Moszek Zajdel, uczeń (Ogrodowa 46). Wszystkim ofiarom karygodnych wybryków pomocy udzielono w ambulatorjum Pogotowia.

Co słyszymy w radjo?

SOBOTA, 12 maja.

7.00 Sygnał czasu. 7.25 Muzyka. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka z płyt.— 7.55 Chwilka gospodarstwa. 8.00 Program 11.40 Przegląd Prasy. 11.50 „Życie kulturalne stolicy“. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Koncert. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 12.33 Muzyka salonowa. 12.55 Dziennik południowy. 15.05 Wiadomości o eksporcie. 15.10 Wiadomości gospodarcze. — 15.20 Recital śpiewaczy. 15.35 „Chwilka lotnicza“. 15.40 Audycja dla chorych. — 16.10 Pogadanka. 16.20 Lekcja języka francuskiego. 16.35 Muzyka lekka. 17.20 Odczyt. 17.40 Reportaż. 19.15 „Przegląd prasy. 19.25 „Tuwimowski jarmark rymów“. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 Koncert Chopinowski. 20.30 „Skrzynka pocztowa“ 20.45 Koncert. 22.00 Chór. 22.20 Muzyka. 23.00 Wiadomości dla komunikacji. 23.05 Muzyka taneczna.

NIEDZIELA, 13 maja.

8.30 Sygnał czasu. 8.35 Gimnastyka. — 8.55 Muzyka z płyt. 9.05 Dziennik Poranny. 9.10 D. c. muzyki z płyt. 9.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 10.15 Muzyka religijna z płyt. 11.00 Muzyka popularna z płyt. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Odczytanie programu. 12.10 Wiadomości meteorologiczne. 12.15 Poranek muzyczny z Filharmonji Warsz. 14.00 Pogadanka rolnicza. — 14.15 „Przegląd rynków produktów rolnych“. 14.30 Pieśni majowe z Wieży Marjackiej w Krakowie. 14.45 Polska muzyka popularna. 15.00 „Czas najwyższy tępić szkodniki“ — wygł. dr. Jan Ruszkowski. 15.20 Koncert zespołu jazzowego. 16.00 Program dla dzieci. 16.30 Kwadrans słynnych artystów. 16.45 Kwadrans literacki p. t. „Chałupnik“ — Tadeusza Szukiewicza. 17.00 Pogadanka popularna. 17.15 Muzyka Podhala. 18.00 Słuchowisko p. t. „Co się stało w Sydonie“ p/g Sienkiewicza. 18.40 Recital fortepianowy. 19.00 Program na dzień następny. 19.05 Rozmaitości. 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie“. 19.45 Przegląd teatralny.— 19.50 „Myśli wybrane“. 19.52 Muzyka lekka. 20.35 „Na przedprożu Bliskiego Wschodu“. 20.50 „Na wesołej lwowskiej fali“ (Transmisja z Sali Teatru Colosseum we Lwowie“). 22.00 Dziennik Wieczorny. — 22.10 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R. 22.25 Muzyka taneczna z Kaw. „Gastronomja“. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 D. c. Muzyki tanecznej z Kaw. „Gastronomja“.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM“. Dziś i codziennie „Karykatury“ w reżyserji Schillera. W rolach głównych: Kuncewiczówna, Buczyńska i in.

TEATR NARODOWY. Dziś „Wesele“ Wyspiańskiego.

TEATR LETNI. Dziś komedja muzyczna „Domek z kart“ z Malicką i Maszyńskim na czele.

TEATR NOWY. Dziś z powodu strajku personelu teatralnego teatr nieczynny.

TEATR POLSKI. Do wtorku przyszłego tygodnia włącznie Dostojewskiego „Zbrodnia“ i Kara“.

TEATR MAŁY. Do poniedziałku włącznie komedja pisarza francuskiego H. Duvernois p. t.: „Janka“.

We wtorek premjera komelji sowieckiej W. Szkwarkina p. t.: „Cudze dziecko“. Reżyserja A. Zelwerowicza.

TEATR „CYGANERJA“. Nieczynny z powodu przeniesienia się zespołu do innego lokalu.

TEATR „KAMERALNY“. Dziś i codziennie „Mazepa“ Słowackiego z Adwentowiczem w roli wojewody.

TEATR „8.30“. Nieczynny.

TEATR REWJI „MUCHA“. Dziś „Jubileuszowa rewja“.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna „Na wiosnę wszystko radosne“.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cyrk
„Port San Diego“

Kino w „Cyrku“ rozpoczęło sezon od nader efektownego obrazu, nakręconego na tle pięknego krajobrazu Kalifornji. Intryga niezbyt skomplikowana dotyczy, jak zwykle bywa w olbrzymiej ilości filmów amerykańskich, przemytników alkoholu. Bohaterem jest dziennikarz, który dzięki uroczej córce przemytnika — zdobywa sekret jej ojca... Ponieważ reżyser nie umiał pogodzić zdobycia serca córki przemytnika z konfliktem, jaki przeżył dziennikarz, który zawiódł dla interesu zawodowego miłość dziewczyny, zdradzając jej ojca — uśmiercił oczywiście przemytnika, a połączył młodą parę.

W części „variete“ występuje kuplecista Broniewski, tancerka Bekeffi, bardzo zresztą dobrze wyćwiczona, świetny żongler Astro, rozkosznie wytresowane pieski Hanleya, oraz jako uświetnienie tej części programu — chór Warsa. **Ika.**

Beverley Nichols 41)

DZWON NA TRWOGĘ

Z upoważnienia autora przełożyła z angielskiego Wacława Komarnicka

Żaden pilot nie uzyska nigdy *pewnej* pozycji do strzału dopóki powietrze jest powietrzem, a morze morzem. Przypomina on człowieka, usiłującego strzelać do kuropatw z samochodu, którego szybkość zmienia się gwałtownie co dziesięć yardów.

2. Sama bomba jest równie lotna [1]. Wiadomości przeważnej części amatorów o samolotach bombowych opierają się albo na własnej ich imaginacji, albo na wspomnieniach z paru filmów, w których przystojny pilot spada nagle z powietrza przy akompanjamencie ryku motoru, przelatuje nad pokładem i rzuca bombę, dokonywającą dzieła zniszczenia na złym kapitanie i obrośniętej załodze. Laik nie zdaje sobie sprawy, ilu to prób potrzeba było do uzyskania tego efektu. Nie wie, że rzekomy kapitan robił wszystko, aby lotnik mógł trafić w jego statek i manewrował nim wciąż, dając rozkazy przez megafon, aby znaleźć się na linji przelotu aeroplanu. Nie wie, że gdy bomby dymne przygotowano już na chwilę, w której samolot podleci dość blisko do statku, aby można było zainscenizować eksplozię. było mimo wszystkie te przygotowania, tyle chybień, iż reżyser klął wciąż siarczyście na niepomierne koszty.

Musimy bowiem zapamiętać sobie, że jak nam raz na zawsze wytłumaczył Neon, kierunek spadku bomby zależy nietylko od jej wagi i szybkości lotu aeroplanu, lecz również od *kąta nachylenia* aeroplanu i siły wiatru. Innemi słowy dochodzimy do wniosku, że pilot musi żonglować następującemi pięcioma czynnikami:

I. Siła wiatru.

II. Wysokość.

III. Szybkość poruszania się w przestrzeni.

IV. Właściwy kierunek w odniesieniu do celu i wiatru.

V. Kąt nachylenia lotu.

A to wszystko, proszę pamiętać, w dodatku do czyhających nań dział przeciwlotniczych!

Czyż więc można się temu dziwić, że podczas Wielkiej Wojny flota powietrzna wyrządziła okrętom stosunkowo tak niewielkie szkody? *). I czy należy się obawiać, że podczas przyszłej wojny zdziała o wiele więcej?

Fakty te bynajmniej nie przekreślają moich wniosków z poprzednich rozdziałów o prawdziwem niebezpieczeństwie, jakiem zagraża powietrzne bombardowanie *miast* i o zgrozie, jaką ono wywołuje. Po pierwsze argument, że samolot nie może określić swego położenia, nie ma tu zastosowania, gdyż lotnik krąży nad stałym objektem. Po drugie podczas bombardowania takiego miasta, jak Londyn, trafienie do celu czy też chybienie jest sobie niemal równoznaczne. Wprawdzie celem może być Whitehall, ale jeżeli nawet bomba zboczy aż do Piccadilly Circus, to niemożna powiedzieć, żeby się miała zmarnować. Pewna ilość bomb może wpaść do Tamizy lub trafić w Hyde Park, ale przestrzeń pokryta wodą, czy ogrodami jest przecież w Londynie tak znikoma w porównaniu z wielką przestrzenią, pokrytą ludnemi ulicami, nieosłoniętemi przed atakiem. Pozatem każda bomba na lądzie jest *zaraźliwa*, podczas gdy na morzu jest *jałowa*, chyba że trafi wprost do celu. Mówiąc o „zaraźliwości“, mam oczywiście na myśli to, że bomba taka wywołuje szybko szerzący się pożar lub wydziela gaz, który zatrzymuje się we wszelkich zagłębieniach i zakamarkach. Bomba, upuszczona do wody, nie wyrządza wielkiej szkody. Najwyżej zaszkodzi rybom, znajdującym się w najbliższem sąsiedztwie. Dowiedziałem się też, że gaz na morzu przedstawia znikome niebezpieczeństwo, a to z powodów aż nazbyt oczywistych, aby je tu wyliczać.

(D. c. n.).

[1] Argumentację tę rozwinął obszernie „Neon“ w swem **„Wielkiem złudzeniu“.**

*) W zakresie topienia łodzi podwodnych flota powietrzna zdziałała mniej od nieomal każdego innego rodzaju broni“. Przemówienie Komandora Bellairsa podczas debaty nad budżetem lotniczym.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr.20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warecka 7.